Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, czwartek, dnia 20 maja 1937 r. — Nr 136.

Sytuacja na wszystkich frontach pomyślna dla powstańców

Salamanka, 19. 5. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Armie północne i aragońska — **kanonada**. Na odcinku biskajskim niepogoda przeszkadzała **większym operacjom**. Na liniach naszych wyraźnie słychać było w ostatnich dniach liczne wybuchy oraz widać było łuny pożarów nad Amorebieta. W dniu dzisiejszym oddziały nasze opuściły zajęte wczoraj stanowiska i **przygotowały się do wejścia do Amorebieta**. Do odziałów naszych zgłosiło się 5 milicjantów i 350 osób cywilnych, wśród nich liczne kobiety, dzieci i starcy, którzy uciekając przed terrorem milicjantów, **schronili się w kościele**. Wszyscy od dawna pozbawieni byli żywności i zgodnie stwierdzają, że nie tylko górnicy asturyjscy, **lecz również i nacjonaliści baskijscy czynni byli przy ruinowaniu miasta.** Liczni dziennikarze zagraniczni byli świadkami **prawdziwości tych oświadczeń.** Atak nieprzyjacielski na odcinku Lillo **był energicznie odparty.** Dwa bataliony milicjantów zostały rozbite. Na froncie asturyjskim, na frontach armii Madrytu, Avila, Soria i Santander **trwała wymiana strzałów.** Na froncie południowym pojedynek artyleryjski w ciągu całego dnia nie **ustawał.**

Jak czerwoni niszczą miasta

Salamanka, 19. 5. (PAT). O godz. 1 w nocy „Radio-national" ogłosiło komunikat, omawiający szczegóły operacji na odcinku Amorebieta. Gwałtowna ulewa uniemożliwiała wszelką akcję oddziałów wojskowych. Powstańcy, którzy stanęli na stanowiskach jeszcze przedwczoraj w odległości jednego kilometra od miasta, **mieli możność obserwowania licznych pożarów i wybuchów dynamitowych.** To ustępujące wojska rządowe **systematycznie niszczyły wszelkie budynki o charakterze publicznym.** Dowództwo wojsk powstańczych nie pozwoliło na natychmiastowe zajęcie miasta dla zabezpieczenia się przed ewentualnymi zarzutami, **że wojska powstańcze spaliły, względnie zniszczyły miasto, natomiast wysłano do miasta kilka patroli Requetes dla udzielenia ochrony i pomocy ludności, chroniącej się w domach na przedmieściu.** Patrole te dotarły do kościoła i seminarium, **gdzie na dzwonnicy wywiesiły dwukolorową flagę powstańczą.** Patrole Requetes wyprowadziły z miasta 350 osób, a **w czasie drogi ludność ta ostrzeliwana była z karabinów maszynowych przez wojska rządowe.** Padło wielu zabitych i rannych. Uciekinierzy twierdzą, że baskowie wysadzili kilka domów, zanim zostały one opuszczone przez mieszkańców.

Co widzieli zagraniczni dziennikarze?

Amorebieta, 19. 5. (PAT). Czterech korespondentów wojennych a mianowicie, jeden Anglik, Amerykanin i dwóch Francuzów, wśród nich korespondent Havasa, pod osłoną patrolu Requetes dotarło do miasta. **Korespondenci stwierdzili wielkie zniszczenie, dokonane przez pożary i wybuchy.** Wojska rządowe silnym ogniem uniemożliwiły patrolowi wraz z dziennikarzami wejście do miasta. Tym niemniej korespondenci byli świadkami, jak **ponad domami w pobliżu kościoła płomienie buchały na wysokość 15 metrów.**

Czy Watykan będzie pośredniczył między Baskami i powstańcami?

Paryż, 19. 5. (PAT). Korespondent **londyński „Echo de Paris" donosi, że przewodniczący delegacji papieskiej na uroczystości koronacyjne mgr Pizzaro odjechał wczoraj do Rzymu. W czasie pobytu swego w Londynie odbył on szereg bardzo doniosłych rozmów, w których dużo miejsca poświęcono sprawom hiszpańskim. Nie wydaje się jednak, aby chwilę obecną uznano za nadającą się do ponownej interwencji Watykanu na rzecz rokowań pomiędzy rządami baskijskim i powstańczym. Jak się zdaje, zgodnie ustalono, że wszelka próba pośrednictwa będzie bezowocna, dopóki nie nastąpi uspokojenie w stosunkach włosko-angielskich, gdyż wojna w Hiszpanii wprowadziła w grę nie tylko wielkie rywalizujące ze sobą doktryny, lecz także przeciwstawne interesy materialne i strategiczne.**

— o-o-o —

Min. Beck u min. Edena

Londyn, 19. 5. (PAT). Dziś o godz. 11 min. Beck udał się do Foreign Office i odwiedził min. Edena. Rozmowa ministrów spraw zagranicznych Polski i W. Brytanii, przy której obecny był również amb. Raczyński, trwała całą godzinę. Min. Beck odwiedził następnie stałego podsekretarza stanu Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim również dłuższą rozmowę.

Dr Bruenning profesorem w Ameryce

Nowy Jork, 19. 5. (PAT). Były kanclerz niemiecki dr **Bruenning** mianowany został profesorem nauk społecznych i politycznych na uniwersytecie Harward, najstarszej wyższej uczelni amerykańskiej. Dr Bruenning rozpocznie swe wykłady z początkiem tegorocznego semestru jesiennego. Były kanclerz niemiecki bawi w Ameryce już od jesieni 1935, **przybywszy tu pod pseudonimem Jana Andersen.** Od tego czasu wygłaszał on liczne odczyty na uniwersytetach amerykańskich jako gość-prelegent.

Przed doniosłymi zmianami w Syrii

Kair, 19. 5. (PAT). Z Damaszku donoszą, że w Syrii **oczekują z chwilą powrotu emigracji wielkich przemian w dotychczasowym układzie sił i wpływów politycznych.** Emigranci, wśród których znajdują się najpopularniejsi działacze, zarzucają prezydentowi republiki Haszimowi Al-Atassi, że **nie porozumiał się z nimi przy zawieraniu traktatu z Francją.** Jak powszechnie mniemają, gabinet w teraźniejszym swym składzie **nie utrzyma się długo.**

—ooOoo—

Stan zdrowia Ojca św.

W ostatnich dniach niektóre zagraniczne organa prasowe szerzą alarmujące wieści o pogorszeniu się stanu zdrowia Ojca św. Z miarodajnych sfer otrzymujemy zapewnienie, że **nie było żadnego nowego ataku ani też żadnych zmian w trybie życia przyjętym przez Ojca św. po chorobie.** Papież cały czas normalnie zajmuje się sprawami wysokiego swego urzędu i przyjmuje co dzień, wyłączając poniedziałki, przeznaczone na dzień odpoczynku po całotygodniowej pracy, kardynałów i różnych dostojników na audiencjach prywatnych. Nadto co środa i sobota udziela audiencyj zbiorowych, m. in. dla nowożeńców. Oczywiście stan zdrowia Ojca św. wymaga jednak jak największej ostrożności, pieczy i troskliwości, trapiąca Go bowiem **skleroza i niedomaganie serca posiadają zawsze, ze względu na wiek Papieża, charakter poważny.** Tym nie mniej przejazd Papieża do Castelgandolfo budzi nadzieje, że i w tym kierunku nastąpi polepszenie.

Nowe zarządzenia dotyczące korporacyj akademickich?

Warszawa, 19. 5. (Telef.). W związku z udziałem marsz. Śmigłego Rydza we wczorajszym komersie „Arconia" rozeszły się pogłoski, że w najbliższym czasie **mają być wydane nowe zarządzenia władz, dotyczące korporacji** Zarządzenia te mają podobno przywrócić koła międzykorporacyjne oraz prawo należenia do korporacji studentów różnych uczelni. Byłby to zatem wyłom we wprowadzonej przez ustawę p. Jędrzejewicza zasadzie jednouczelnianych organizacyj studenckich. Marsz. Rydz Śmigły **ma wziąć udział także w komersie wileńskiej korporacji „Polonia".** Nastąpi to podobno jeszcze w tym miesiącu. Ponieważ marsz. Rydz Śmigły obiecał, że przybędzie do Wilna na uroczystość wręczenia mu dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego, prawdopodobnie i uroczystość i ów komers zbliżone będą terminami do siebie (patrz str. 6).

Sensacyjne przygody znanego awanturnika politycznego

Czerniowce, 19. 5. (PAT). Jak donosi prasa czerniowiecka sąd wojenny w Czerniowcach rozpatrywał ostatnio sprawę **znanego awanturnika politycznego Ottona Fartaka.** Fartak, obywatel czechosłowacki, lotnik wojenny, po nieudanym zamachu generała Gajdy w Czechosłowacji w r. 1933, **uciekł razem z nim na samolocie rządowym na Węgry**, Po pewnym czasie został wydalony do Niemiec, gdzie występował jako gorący zwolennik narodowego socjalizmu i otrzymywał pomoc materialną od partii narodowo-socjalistycznej. Po pewnym jednak czasie **władze niemieckie wydaliły Fartaka do Włoch.** Aresztowany w Neapolu, skazany został na kilka miesięcy więzienia, **po czym odstawiony do granicy austriackiej.** Po krótkim pobycie w Austrii **dostał się w r. 1936 do Rumunii**, gdzie w Aradzie korzystał przez pewien czas z poparcia materialnego tamtejszej partii narodowo-socjalistycznej. Kiedy jednak dłużej nie chciano mu pomagać, **stał się marksistą, jednak socjaliści w Aradzie prędko się na nim poznali.** Potem udał się do Czerniowiec, korzystając tam ze wsparć zarówno ze strony nacjonalistów, jak i socjalistów. Później **wydalony został do Jugosławii.** W Białogrodzie podawał się za hiszpańskiego extremistę, walczącego po stronie powstańców. Uzyskał większą zapomogę, wizę do Hiszpanii i **został nawet w triumfie odprowadzony na dworzec.** Po drodze namyślił się i chciał znowu pojechać do Włoch. Aresztowany i skazany na więzienie w Zagrzebiu, **powrócił w marcu 1937 do Rumunii, gdzie został aresztowany.** Fartak prosił sąd o zezwolenie na pobyt w Rumunii lub, o ile to niemożliwe, o wydalenie **do Bułgarii, ponieważ tego kraju jeszcze** nie zna. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia.

Maria Jasnorzewska-Pawlikowska laureatką nagrody literackiej miasta Krakowa na rok 1937

Kraków, 19. 5. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, uczestniczyli: delegat ministerstwa W. R. i O. P. **dr Zawistowski**, P. A. U. prof. dr **Pigoń**, Uniwersytetu Jagiellońskiego **prof. dr Nitsch**, rady miasta Krakowa: **red. Dąbrowski, prof. dr Kumaniecki**, prezes **Karol Hubert Rostworowski**, który równocześnie reprezentował Związek Literatów Polskich w Krakowie.

W wyniku posiedzenia **jury przyznało nagrodę literacką miasta Krakowa na rok 1937 p. Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej za wydany ostatnio tom poezji p. t. „Balet powojów".**

Min. Spaho w Warszawie

Warszawa, 19. 5. (PAT). Dziś przybył do Warszawy jugosłowiański minister komunikacji **dr Mehmet Spaho.** Na powitanie ministra M. Spaho przybyli na dworzec minister komunikacji J. Ulrych i in. Min. Spaho przeszedł przed frontem kompanii reprezentacyjnej K. P. W. Orkiestra odegrała hymny narodowe jugosłowiański i polski.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Bolesława Prusa

Warszawa, 19. 5. (PAT). Dziś w 25 rocznicę zgonu śp. Bolesława Prusa odprawiona została w kościele św. Krzyża Msza św. za duszę wielkiego pisarza oraz małżonki jego Oktawii Głowackiej.

Mszę św. celebrował ks. superior Rzymełka, proboszcz parafii. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele świata literackiego, towarzystw oraz organizacyj literackich i społecznych, licznie stawiła się młodzież szkolna i harcerstwo ze sztandarami

Przed tablicą ku czci Bolesława Prusa, wmurowanej w jeden z filarów kościoła, udekorowanej zielenią, **złożone zostały wieńce.** Przed tablicą wartę honorową pełnili harcerze. Nabożeństwo dzisiejsze, które odbyło się staraniem Warsz. Kasy Przezorności i Pomocy Literatom i Dziennikarzom, fundacji im. B. Prusa i firmy Gebethner i Wolff otwiera szereg uroczystości, zebrań i odczytów w hołdzie twórcy „Lalki".

Tragiczny wypadek samochodowy na szosie Lwów — Szkło

Jaworów, 19. 5. (PAT). Dziś o godzinie 4.30 rano wydarzył się na szosie Lwów — Szkło tragiczny wypadek samochodowy. Samochód Lw 7773, będący własnością **dr. Romanowskiego** z Przeworska, **uległ rozbiciu z przyczyn dotychczas nie ustalonych.** Jadący w nim dr Ryszard Romanowski **zginął na miejscu, zaś towarzysz jego dr Eugeniusz Maślak ze Lwowa odniósł ciężkie rany.** Na miejsce katastrofy przybył wkrótce starosta powiatowy z Jaworowa Kosowski wraz z lekarzem powiatowym dr Lewińskim, który udzielił pierwszej pomocy dr Maślakowi w zakładzie zdrojowym w Szkle.

SILNA BURZA POD POZNANIEM.

Poznań, 19. 5. (PAT). Wczoraj wieczorem przeszła obok Poznania burza z piorunami i ulewnym deszczem. W zabudowaniach majętności Łaski, będącej własnością starostwa krajowego, uderzył piorun, **wzniecając pożar, którego pastwą padła stodoła wraz z młockarnią i motorem.**

Co przyniosą obrady Sejmu i Senatu?

Warszawa, 19. 5. (Tel). Dziś ogłoszono **porządek** dzienny piątkowego posiedzenia **Sejmu**. Obejmuje on wyłącznie pierwsze czy**tania** rządowych projektów ustaw, wymie**nionych** w dekrecie o zwołaniu sesji. Wśród nich najważniejszymi są, jak wiadomo, no**wela** do ustawy o szkołach akademickich **oraz** ustawa przedłużająca okres urzędowa nia tymczasowych organów samorządowych **Warszawy.** Wobec tego, że nowy regulamin **nie dopuszcza** do dyskusji przy pierwszym **czytaniu, posiedzenie piątkowe trwać będzie zapewne b. krótko.** Cała cesja nadzwyczajna **zapowiada się w ogóle nie ciekawie** W dekrecie Prezydenta Rzplitej, zwołującym sesję, pominięto najważniejsze ustawy zalegające w Izbach od sesji zwyczajnej, jak np. odesłane przez Senat do komisji **zmiany ustawy emerytalnej, ustawa o ustroju adwokatury, ustawa o pracownikach samorządowych itd.** Nowela do ustawy akademickiej, której tekst nie jest jeszcze znany, gdyż jest w druku, **nie zawiera podobno ważnych postanowień ani nie wprowadzi doniosłych zmian, wobec czego w kołach politycznych zastanawiają się nad tym, po co sesja została zwołana.** Prawdopodobnie głównym jej celem **było przedłużenie urzędowania p. Starzyńskiego na ratuszu** warszawskim, co zresztą mogło poczekać do września, oraz zmiana ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, **która nakłada kilkadziesiąt milionów nowych podatków.** Ta ostatnia ustawa napotykała, jak wiadomo, na silne sprzeciwy Sejmu w czasie sesji zwyczajnej, trudno więc przewidzieć, **jaki los spotka ją obecnie.** W każdym razie przewiduje się, że w ciągu zwołanej sesji nadzwyczajnej **będą trzy, najwyżej cztery posiedzenia plenarne Sejmu i jedno posiedzenie Senatu i że skończy się ono przed 15 czerwca.**

—ooo—

Ś. † P.

X. Wawrzyniec Motyl
prob. i dziekan w Pruchniku diecezji przemyskiej

zaopatrzony św. **Sakramentami zasnął** w Panu dnia 19 maja 1937 r. w Pruchniku przeżywszy lat 78.

Pogrzeb **odbędzie się** w **Pruchniku** w sobotę rano dnia 22 maja b. r.

Na te smutne obrzędy zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Kolegów i Znajomych Zmarłego

Rodzina, rodzeństwo i Duchowieństwo dekanalne

Rewizyty prezesa Banku Pol.

Warszawa, 19. 5. (PAT). W dniu 25 bm. prezes Banku Polskiego Wł. Byrka udaje się do Bukaresztu z rewizytą do gubernatora Banku Rumuńskiego p. Constantinescu, który bawił w Polsce w lutym bieżącego roku. Prezes Byrka pozostanie w Bukareszcie 3 dni, po czym uda się do Białogrodu, aby oddać wizytę gubernatorowi Banku Jugosłowiańskiemu, która miała miejsce w końcu ubiegłego roku.

Podczas obu wizyt omówione będą sprawy dotyczące dalszego rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych, pomyślnie rozwijających się w ostatnich czasach.

Wyjazd min. Świętosławskiego do Budapesztu

Warszawa, 19. 5. (PAT). W pierwszych dniach czerwca r. b. min. Świętosławski uda się na zaproszenie rządu węgierskiego do Budapesztu dla oddania wizyty, którą węgierski minister oświaty prof. Homan złożył Polsce w roku 1935.

Echa głośnego marszu palestyńskiego

Warszawa, 19. 5. (Telef.). Dziś przed Sądem Grodzkim w Warszawie rozegrał się epilog głośnego marszu palestyńskiego, zorganizowanego przez adw. Rypla. W marszu tym wzięła udział grupa młodzieży żydowskiej. Uczestnicy marszu dotarli do Pyr. Adw. Rypel **dopuścił się znieważenia funkcjonariuszy policji podczas rozpraszania pochodu i za to odpowiadał dziś przed sądem.** Proces wywołał poruszenie w pewnych kołach żydowskich, to też sala sądowa wypełniła się rano liczną rzeszą b. uczestników niefortunnego marszu i ich sympatyków. Do wyroku nie doszło, gdyż **proces odroczono celem powołania nowych świadków.**

Pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię

Warszawa, 19. 5. (PAT). Po długich i żmudnych przygotowaniach wyjeżdża z Polski pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię, z ramienia Towarzystwa Geograficznego we Lwowie, a pod kierownictwem dr Kosiby.

Wyprawa ruszy na Grenlandię z Kopenhagi 25 maja statkiem Disko. Program wyprawy uwzględnia: badania naukowe w środkowo-zachodniej Grenlandii w zakresie glacjologii, geologii, morfologii, flory i meteorologii, oraz zdjęcia fotogrametryczne.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 19. 5. (Tel.). W pierwszym i drugim dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr 22.677, 34.563, 36.804, **5.000 zł.** na nry 76.701, 82.022, 92.899, 127,701, 181.236, po **2.000 zł.** na nry 2.808, 7.601, 16.621, 36.772, 45.254, 68.205, 128.484.

W trzecim i czwartym ciągnieniu były wygrane: **50.000 zł.** na nr 103.949, **30.000** na nr 2.084, **20.000 zł.** na nr 47.021, **10.000 zł.** na nr 8.117, 63.475, 179.523, po **5.000** na nry 12.503, 71.136, 120.563, 129.363, 168.334, po **2.000 zł.** na nry 18.640, 27.630, 28.526, 68.820, 88.652, 101.459, 111.077, 112.891, 141.041, 144.533, 154.493, 163.953, 168.206, 169.799, 173.504, 181.031.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. 5. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 290.40; Berlin sprzed. 212.78, kupno 211.94; Bruksela 89.00; Gdańsk 100.00; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte; Paryż 23.60; Praga 18.40; Sztokholm 134.70; Zurych 120.70; Wiedeń 99.00; Mediolan 27.85; marka niemiecka srebrna sprzedaż 134.00, kupno 132.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 53.25; pożyczka stabilizacyjna 368.00; inwestycyjna pierwszej emisji 64.25, drugiej emisji 64.75; dolarówka — 38.75; 5 proc. konwersyjna 58.75; dolarowa 6 proc. 52.60.

Akcje: Bank Polski 110.00; Węgiel 18.50, Lilpop 12.90; Ostrowiec 24.75; Starachowice 32,00.

Układy gospodarcze polsko-włoskie

Warszawa, 19. 5. (PAT). W dniu 18 maja br. podpisany został w Rzymie, w wyniku rokowań rozpoczętych w końcu lutego br., układ kontyngentowy oraz układ płatniczy (rozrachunkowy), w najbliższym czasie podpisana będzie związana z układem kontyngentowym i płatniczym **umowa turystyczna oraz układ finansowy.**

Układ kontyngentowy zawarty został na okres od 1 kwietnia br. do końca 1938 r. i zawiera klauzulę o milczącym przedłużeniu na okresy półroczne.

Plafon kontyngentowy ustalono w ten sposób, że nasza lista eksportowa wynosi z górą **91 milionów lirów,** zaś lista włoska z górą **20 milionów złotych.** 20 proc. wpływów z naszej listy eksportowej przeznaczone jest na pokrywanie polskiej turystyki do Włoch. Jeśli wziąć pod uwagę, że z układu kontyngentowego wyłączony został węgiel mający dostawami pokrywać różne nasze tytuły dłużne, a także kompensować roczne dostawy Fiata — **ustalone wzajemnie kontyngenty wydają się stanowić bardzo szeroką podstawę formalną dla rozwoju stosunków handlowych.**

W naszych kontyngentach eksportowych przeważają artykuły rolnicze, wynoszące **blisko 72 proc. całej listy.** Równocześnie z układem kontyngentowym zawarte zostało porozumienie „zamrożeń“ włoskich, powstałych do dn. 1 kwietnia br. Zlikwidowane będą one częściowo węglem, częściowo zaś artykułami rolniczymi według specjalnej listy kontyngetowej. Co do układu płatniczego (rozrachunkowego) nie odbiega on zasadniczo od dotychczasowego prowizorium.

Spłacanie zaległości na rzecz Z.U.S. papierami pupilarnymi

Warszawa, 19. 5. (PAT). Zakład Ubezpieczeń Społecznych w jednym z ostatnich okólników zezwolił Ubezpieczalniom Społecznym na przyjmowanie od pracodawców na pokrycie zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1936 r. papierów procentowych pupilarnych (państwowych lub przez państwo gwarantowanych) oraz papierów procentowych emitowanych przez instytucje lub przedsiębiorstwa pracujące w kraju po kursie, ustalanym co miesiąc przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Przyjmowanie papierów **rozpocznie się w dn. 1 czerwca 1937 r.** Papiery procentowe przyjmowane będą **po kursie o 10 pkt. wyższym od kursu giełdowego względnie orientacyjnego, jednego z ostatnich siedmiu dni poprzedniego miesiąca, który ustalany będzie na każdy miesiąc przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na podstawie notowań giełdy warszawskiej lub innej giełdy działającej na terenie Rzeczypospolitej.**

—o—

Katastrofa budowlana w Warszawie

Warszawa, 19. 5. (PAT). Ubiegłej nocy przy ul. Litewskiej wydarzyła się katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. We wspomnianym miejscu wznoszona jest kamienica, doprowadzona już do czwartego piętra. — W ciągu dnia wczorajszego robotnicy słyszeli jakieś głuche trzaski we frontowej ścianie i na polecenie kierownictwa budowy **podparli ją specjalnym rusztowaniem.** Koło godz. 0.30 mieszkańcy sąsiednich domów **zbudzeni zostali ogłuszającym hukiem.** Masa gruzu i cegieł runęła z wysokości 4 piętra, **zasypując podwórze budującego się domu.** Ocalała jedynie ściana zabezpieczona rusztowaniem. W przyległym do nowej kamienicy domu też zarysowały się ściany i zaczął odpadać tynk. Kilka okien wypadło **wraz z ramami.** W całym domu powypadały szyby i pootwierały się drzwi. **Lokatorzy w popłochu poczęli opuszczać mieszkania.**

Na miejsce katastrofy przybyła w nocy policja i komisja inspekcji budowlanej. Powierzchowne oględziny stwierdziły, że powodem katastrofy w nowym domu **był lichy materiał użyty do budowy, zaś zbyt głębokie fundamenty osłabiły ściany sąsiedniej kamienicy.** Lokatorzy tego domu w obawie przed dalszymi następstwami **zostali dziś rano ewakuowani.**

Groźny pożar w Poznaniu na skutek uderzenia pioruna

Poznań, 19. 5. (PAT). **Dziś po południu przeszła nad Poznaniem gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury. Ulice zamieniły się w rwące potoki, zalewając szereg piwnic.**

Piorun uderzył w zabudowania firmy „Akwawit“, przy ul. Małe Garbary, wzniecając groźny pożar. Ogień przerzucił się następnie na budynki sąsiedniej fabryki. Akcja ratunkowa trwa.

Ruiny zamku w Lanckoronie zostaną odnowione

Kraków, 19. 5. **W Lanckoronie bawiła ostatnio komisja wojewódzka z konserwatorem inż. arch. Treterem na czele, celem zbadania stanu ruin zamku Lanckorońskich, w którym w czasie powstania bronili się Konfederaci Barscy. Władze przyznały odpowiedni kredyt na podmurowanie istniejącej jeszcze baszty i ogrodzenie ruin. Na baszcie zostanie wmurowana tablica ku czci Konfederatów Barskich. Na pobojowisku w Palczy w lesie t. zw. „Groby“, gdzie spoczywają zwłoki Konfederatów, zostanie postawiony krzyż dębowy.**

Vienna — Kraków 1:1 (0:1)

(at) Ciekawie rozgrywający się na boisku Cracovii mecz, został po przerwie zamącony przez na ogół dość dobrego sędziego p. Rutkowskiego. Przyznał on ze zbyt lekkim sercem za potrącenie przez Pająka napastnika Vienny, rzut karny dla wiedeńczyków, dając im okazję do wyrównania, co znalazło niezwykle silną reakcję ze strony publiczności. Natomiast nie przyznał bramki strzelonej przez wiedeńczyków przed końcem gry, mimo iż była uzyskana najzupełniej prawidłowo, pozbawiając ich zwycięstwa. Vienna zareprezentowała się jako dobra technicznie drużyna o silnej skłonności do gry kombinacyjnej. Kraków zagrał dobrze po przerwie, jednak brak zdecydowania na strzał jego napastników, nie pozwolił mu uzyskać zwycięstwa. Bramkę strzelił Pazurek głową z centry Habowskiego.

Powrót ks. kard. Hlonda

Poznań, 19. 5. (PAT). **Dziś o godz. 14 m. 45 powrócił do Poznania z Rzymu ks. prymas Hlond, który przebywał w Rzymie. Ks. prymas Hlond wyświęci w dniu 22 bm. 39 diakonów i 7 subdiakonów z arcybiskupiego seminarium duchownego w Poznaniu.**

Defraudacje w Związku Pisarzy Sowieckich

Ludowy komisariat finansów ZSRR zatwierdził wnioski komisji, która przeprowadziła rewizję działalności zarządu ochrony praw autorskich przy Związku Pisarzy Sowieckich. Komisja rewizyjna stwierdziła **systemtyczne rozkradanie funduszów** przez Kirszona, Lernera, dyrektora zarządu ochrony praw autorskich Sanikowa, głównego buchaltera zarządu i Gorodeckiego, radcę prawnego Związku Pisarzy Sowieckich. Wszystkich wyżej wymienionych wydalono z zarządu i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Strajk autobusów może sparaliżować cały ruch londyński

Strajk autobusów londyńskich, który trwa już przeszło dwa tygodnie, wchodzi obecnie w fazę krytyczną. Jeśli tramwajarze, do których busmani zwrócili się o poparcie strajku przez solidarne przystąpienie doń, postanowią w czwartek porzucić pracę, to **strajk autobusów rozrośnie sie do rozmiarów wielkiego strajku komunikacyjnego,** który sparaliżuje cały ruch londyński, nie ulega bowiem wątpliwości, że istniejąca sieć kolei podziemnych i miejskich nie jest nawet w przybliżeniu dostateczna, aby podołać potrzebom ludności stolicy. **Rząd będzie więc musiał podjąć interwencję.** Jeśliby natomiast tramwajarze odmówili solidarnego poparcia strajku, to presja moralna ze strony opinnii publicznej może okazać się tak silna, że strajk autobusów nie będzie mógł trwać dłużej.

Policja na zamku pszczyńskim

W pierwszy dzień Zielonych Świąt na zamku księcia Pszczyńskiego doszło do niezwykłych wydarzeń. Oto nagle w południe przyjechał najstarszy syn księcia Henryk, pozostający od dłuższego czasu w otwartej wojnie z rodziną oraz kilku jego sekretarzy. **Książę Henryk nie został jednak przyjęty przez ojca,** który dowiedziawszy się, że syn wraz z sekretarzem przegląda dokumenty w dawnym swoim gabinecie — **polecił wezwać policję.** Na zamek wkrótce po tym przybył oddział policji, co wywołało zrozumiałe poruszenie w Pszczynie. Książę Henryk widząc, że ojciec jest nieustępliwy, odjechał z powrotem do Niemiec. — Zaznaczyć należy, że książę Henryk był przez pewien czas prezesem Volksbundu na G. Śląsku i w tym czasie **rozpoczął systematyczną walkę z rządem polskim, nie płacąc równocześnie podatków.** W 1934 r. wyjechał do Berlina a następnie do Londynu, gdzie ogłosił list otwarty, w którym atakował polskie władze skarbowe. Ojciec jego natomiast jest lojalnym w stosunku do władz polskich, a nawet postanowił wybudować na swym terenie lotnisko.

Ujemne saldo handlowe za m. kwiecień

Warszawa, 19. 5. (Telef.). Bilans handlu zagranicznego za kwiecień b. r. **zamyka się saldem ujemnym w wysokości 10,830.000 zł.** Przywieziono towarów za **112,421.000 zł.,** wywieziono za **101,591.000 zł.**

Aresztowanie studenta

Warszawa, 19. 5. (Telef.). Dziś rano dokonano rewizji w Domu Akademickim w pokoju zajmowanym przez studenta Politechniki Warszawskiej Tad. Balińskiego. W czasie rewizji **znaleziono świece dymne i rewolwer.** Balińskiego aresztowano.

Zadania, których nie spełnią...

Od pierwszej chwili swego ukonstytuowania się Sejm obecny nie był popularny w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. Jakkolwiek to będziemy oceniali — faktem jest, że duży odłam narodu wybory poprostu zbojkotował. Nieszczęśliwie pomyślana ordynacja wyborcza nie dawała możności swobodnego stawiania kandydatur. — Dziś sami autorzy ordynacji już zdaje się rozumieją, jaki fatalny błąd zrobili. Gdyby nie znana ordynacja wyborcza, mechanizm konstytucji 23 kwietnia funkcjonowałby znacznie sprawniej.

Sejm poczęty na zasadzie tej ordynacji miał od początku trudną rolę, spotykając się ze sceptyzmem dużej części narodu. Pierwsza sesja sceptycyzm ten jeszcze pogłębiła. W kadencji 1935 Sejm był służbisty. Posłowie bez szemrania prawie uchwalali pełnomocnictwa i wszelkie przedłożenia rządowe. Prasa opozycyjna podchwytywała to skwapliwie, znajdując w tym dogodną okazję do ośmieszania obecnych izb ustawodawczych.

Ale posłowie spostrzegli się, że jest niedobrze, że szli fałszywą drogą. W czasie ostatniej sesji nastąpiła zmiana taktyki. Sejm zaczął się „stawiać", zaczął „walczyć". Wygłaszano opozycyjne przemówienia, krytykowano ministrów i samego groźnego Premiera. Jak z rękawa sypały się rewelacyjne wnioski. Słowem temperamenty grały, mówcy popisywali się, jak za dawnych czasów „sejmowładztwa".

Prasa prorządowa chętnie te momenty rozwałkowywała, drukując filipiki sejmowe. Chodziło o stworzenie sugestii, że Sejm jest czynnikiem niezależnym, a nawet że jest w opozycji. —

Posłowie rozjechali się zadowolenie z siebie. Byli przecie opozycyjni, byli odważni i wielomówni. Pokazali, co sejm potrafi. A jednak nie zmieniły się sceptyczne nastroje społeczeństwa. Opozycjonizm werbalny nie ma siły przekonywującej. Obywatel przeciętny często jest politycznie naiwny, ale ma swój instynkt polityczny, swój — że tak powiemy — węch polityczny. Instynkt ten trudno jest oszukać. — Instynkt ten powiedział mu, że sejm „stawia się" na pokaz, że w istocie nie jest samodzielnym czynnikiem politycznym.

W ramach obowiązującej Konstytucji i przy obecnej sytuacji politycznej także obecny sejm mógłby spowodować niejedną korzystną zmianę. Gdyby się stale, mocno i konsekwentnie domagał zmian w określonym konkretnie kierunku -- nie ma żadnej wątpliwości, że zmiany takie musiałyby przyjść. Tak samo mógłby sejm zmusić do ustąpienia krytykowanych i atakowanych w ciągu dyskusji ministrów. Można by to osiągnąć, sądzimy, nawet bez uciekania się do wniosku o votum nieufności. W sejmie zwalczano p. ministra Poniatowskiego i pokiereszowano mu ustawę o lasach, ale p. minister nadal urzęduje.

Dlatego społeczeństwo doszło do przekonania, że opozycja Sejmu jest tylko słowną i — jak sobie rozumuje przeciętny obywatel — opozycja na pokaz. —

Redaktor wileńskiego „Słowa" wzywa ciągle Sejm do „buntu", chce aby Sejm nasz stał się nowym niezależnym elementem polityki państwowej. Ze swej strony wątpimy, czy Sejm obecny byłby zdolny do odegrania roli, którą mu podsuwa Stan. Mackiewicz. —

W ciągu ostatniej sesji słyszeliśmy głosy poważne, pełne rzetelnej troski o jutro państwa. Nie wystarczą jednak dobre intencje i deklamacje. Trzeba mieć jasną orientację polityczną. Trzeba wiedzieć, dokąd się zmierza, jakie się drogi narodowi wytycza. Otóż wątpimy, czy posłowie mają dostatecznie jasną orientację polityczną. Pewna mgławicowość, która ciąży nad całym obozem dawnej sanacji, zaciemnia także horyzont polityczny Sejmu.

I oto przyczyna, dlaczego Sejm był — pomimo wszystko — tak niezdecydowany, dlaczego poprzestał na opozycji... słownej.

Społeczeństwo wyczuwa to doskonale i dlatego groźne filipiki i burzliwe posiedzenia nie działają przekonywująco.

Trudno zresztą by było inaczej. Tu się znów mści „grzech pierworodny" ordynacji wyborczej. Trudno by było inaczej w Sejmie, który się składa nie z najwybitniejszych przedstawicieli myśli politycznej, ale który skompletowano pod kątem widzenia minionej zasługi wojennej, czy potrzeb jednego politycznego obozu.

Parlamenty złożone z „kombatantów" są dzisiaj w modzie. Przede wszystkim w państwach totalnych mandat poselski traktowany jest jako „panis bene merentium". Tyko że tam parlament nie jest samodzielnym czynnikiem politycznym. Sejmy „kombatantów" stanowią akcesoria, ale nie są w stanie stać się czynnikiem inicjatywy politycznej.

Obecnie Sejmowi nie można więc przypisywać zbyt dużej roli. Inicjatywa wyjścia z impasu politycznego nie przyjdzie ze strony obecnego Sejmu. Tego oczekiwać nie należy. Uwagi te nasuwają się w związku ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej, jakkolwiek sesja obecna zwołana dla załatwienia spraw ściśle określonych nie będzie mieć, zdaje się, znaczenia politycznego.

Este.

Przegląd prasy...

Były O. N. R, zmierza do „militarnego totalizmu"

W swoim czasie pisaliśmy o „Zasadach programu radykalno-narodowego" ujętego w 14 punktów, a stanowiącego podstawę działania dla organizacji b. O. N. R., który się oderwał od Stron. Narodowego. Jest on społecznie bardzo radykalny. Przewiduje parcelację wielkiej własności rolnej bez odszkodowania, upaństwowienie banków i wielkiego przemysłu, konfiskatę majątków żydowskich... „Myśl Narodowa" sądzi ten program bardzo surowo.

„Ustrój więc — pisze „M. N." streszczając ten program — będzie odpowiadał w zupełności programom socjalistycznym (np. rewizjonizmu) ideologii „frontu ludowego". Tkwią w nim częściowo reminiscencje idei Hitlera, z okresu zanim doszedł do władzy, lecz posunięte znacznie dalej, stanowiąc pełny socjalizm, w formie kapitalizmu państwowego, zbliżając się bardzo — poza zagadnieniem własności kapitałów pieniężnych — do sposobu realizacji ustroju bolszewickiego w jego fazie przedostatniej. Projektowane zaś metody wprowadzenia w życie ustroju są wybitnie bolszewickie. Wywłaszczenie hurtownego handlu, banków, przemysłu wielkiego i górnictwa zapewne też odbyć się ma bez odszkodowania, przy bolesnym „zapewnieniu bytu dotychczasowym właścicielom"; dlaczegóż bowiem przemysłowcy i kupcy mieliby być uprzywilejowani w stosunku do właścicieli ziemskich?".

Co się zaś tyczy programu politycznego b. O. N. R., to „Myśl Narodowa" tak go streszcza:

„W zakresie politycznym państwo ma być narzędziem narodu. Rządzić nim będzie jednak jako wyrazicielka narodu powszechna, dobrowolna hierarchiczna Organizacja Polityczna Narodu. Tylko przynależność do niej uprawniać będzie do działalności publicznej. Kierownik O. P. N. będzie naczelnikiem państwa i będzie mianował rząd. Partie polityczne przestaną istnieć, tajne organizacje będą wytępione. O. P. N. będzie się rekrutować w drodze kooptacji, zależnie od charakteru, umysłu i woli służenia narodowi przez obywateli. Specjalny kodeks polityczny o wyższych wymaganiach będzie się odnosił do członków O. P. N. Im większa władza — tym większe będą obowiązki.

Bogactwo ani zasługi przeszłości nie będą miały wpływu na kooptację. Powszechna organizacja wychowawcza, obejmująca całą młodzież, a więc przymusowa, współpracująca z Kościołem, rodziną i armią, będzie wychowywać młode pokolenie w jednolitym światopoglądzie. Sekcje zawodowe O. P. N. będą kierować planowym gospodarstwem.

Mamy więc tu monopartyjne państwo, wszechwładne, kierowane dyktatorsko przez O. P. N. i jej naczelnika, na wzór hitleryzmu. Przy tym hierarchia wojskowa będzie w sposób naturalny i organiczny stanowić całość w hierarchii O. P. N., a więc wejdzie w jej skład. Totalizm zatem będzie militarny".

„Droga od organicznego nacjonalizmu do materialistycznego, socjalistycznego radykalizmu jest daleka. By ją przebyć, trzeba było przekroczyć przepaść ideologiczną. Dokonaną została w zadziwiająco krótkim czasie. Rzecz doprawdy godna zastanowienia, jak się to stało. Właściwie ruch narodowo-radykalny dzieli od „frontu ludowego" i od „Związku Młodzieży Demokratycznej" obecnie tylko kwestia żydowska. Czy i ta przegroda miałaby być w dalszym rozwoju przeskoczona? Czy też zwycięży zdrowy instynkt narodowy i otrząśnie się z nalotu marksimu i hitleryzmu, rozbijając nakreślony program?"

Rzeczywiście bardzo dziwna jest radykalizacja tego odłamu narodowej młodzieży. Może ją nam wytłumaczą organy b. O. N. R. jak: „ABC", lub „Jutro", — a zwłaszcza „Falanga" i „Ruch Młodych"...

Żydzi w obchodzie „święta ludowego"

Pokazuje się, że nie tylko w Wadowicach „święto ludowe" przybrało cechy lewicowe. P. Manes Fromer, który patrzył na ten obchód w Rzeszowie, tak z wielką satysfakcją opisuje w prasie żydowskiej jego przebieg:

„Nie tylko żadnego hasła i okrzyku o najdrobniejszym cieniu antysemickości nie zanotowałem, ale miałem sposobność sprawdzić wysoce obywatelski stosunek chłopa-ludowca do żyda. **Kwesta na oświatę ludową szła również wśród publiczności żydowskiej na ulicach miasta. Wielu żydów nosiło zielone kokardy, przypięte im przez młodzież wiejską. W pochodzie brali również udział delegaci związków zawodowych — żydzi.** Nie wiem czy jedno z tych spojrzeń chłopskich z Wandei ludowcowej padło pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, na stojące opodal drewniaki straganów żydowskich".

„Pierwszego maja brały udział w pochodach robotniczych delegacje ludowców. Dziś w pochodzie chłopskim widać **dwie kolumny milicjantów PPS umundurowanych, z czerwonymi opaskami na ramionach. Sztandary zielone uległy sekularyzacji narodowo-świeckiej. Na szczytach drzewców, ołowiane orły. Nigdzie znaku po dawnych obrazach świętych".**

Niech się żydzi nie cieszą przedwcześnie! Chłop nie pójdzie na lep żydowsko-socjalistycznych haseł, które rzucają niektórzy działacze Stron. Ludowego, bliżsi duchem raczej Marksowi, niż chłopu.

Czy p. min. Świętosławski ustąpił?

Na marginesie dekretu o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną „ABC" pisze:

„W związku z umieszczeniem na porządku dziennym sesji nadwyczajnej projektu o zmianie ustawy Jędrzejewiczowskiej z roku 1933, w kołach politycznych wskazują, że jest to **potwierdzeniem pogłosek o ustąpieniu ministra Świętosławskiego.**

Min. Świętosławski wnosząc ten projekt, który przywraca nieusuwalność profesorów, kasując art. 3 Ustawy z roku 1933, uważa to za uzgodnienie swego stanowiska obecnego ze stanowiskiem, które zajmował jako profesor wobec ustawy akademickiej, oraz za zakończenie swych prac ministerialnych.

Charakterystycznym jest, że koła „quasi-liberalne", pod których urokiem znajduje się p. min. Świętosławski uznały za wskazane złagodzić ustawę jędrzejewiczowską w stosunku do profesorów, zaostrzając ją jednocześnie znacznie w stosunku do młodzieży akademickiej".

Nowela emerytalna nie wejdzie pod obrady Sejmu

Urzędnicza „Jedność" pisze, że delegaci organizacyj emerytów starali się o audiencję u marsz. Senatu, p. Prystora; spotkali się jednak z odmową.

„Niespodziewana ta decyzja — pisze „Jedność" — wywołała konsternację, zwłaszcza, że nikt nie miał pewności, że sprawa dekretu jest umieszczona na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji majowej. Na telefoniczne żądanie zebranych w Warszawie delegatów, interweniował Kraków u p. senatora Bobrowskiego, który w tej sprawie uzyskał **zapewnienie od p. Składkowskiego,** że nowela do dekretu emerytalnego będzie umieszczona na porządku obrad Sejmu i Senatu. Niestety, dotychczas nie mamy pewności, że się to już stało, ale mamy dane, że nastąpi to w najbliższej przyszłości przed zwołaniem sesji na dzień 25 maja".

Z depeszy P. A. T. wiadomo już, że projekt noweli emerytalnej nie znalazł się na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji...

„Król Danii i Islandii"

Blask uroczystości koronacyjnych w Londynie sprawił, że uroczystości jubileuszowe duńskiego króla Chrystiana X, który w dniu 15 maja obchodził 25-lecie swych rządów, nie odbiły się głośniejszym echem w Europie.

Bardzo popularny w swym kraju król Danii i Islandii, urodził się dn. 25 września 1870 roku jako najstarszy syn króla Fryderyka VII, drugiego króla duńskiego z dynastji Glueckshurgów. W r. 1889 po ukończeniu gimnazjum rozpoczął przyszły król służbę wojskową jako zwykły szeregowiec armii duńskiej w oddziele gwardyjskim i awansował normalnie; w r. 1898 został kapitanem, a w r. 1908 generałem. W d. 15 maja 1912 po śmierci ojca objął tron królewski. Jego małżonka pochodzi z domu w. książąt Mecklenburg-Schwerin.

Chrystian X już jako żołnierz, następnie jako urzędnik ministerialny, a wreszcie jako król starał się zapoznać jak najdokładniej z potrzebami ludności. Dwukrotnie w miesiącu król udziela publicznych audiencji, do których dostęp ma każdy z obywateli duńskich. Prasa duńska podnosi, że popularność zawdzięcza Chrystian X cechom swego charakteru, a nie zabiegom o względy obywateli.

Król Chrystian X jest trzecim z rzędu wśród monarchów europejskich, o ile chodzi o czas sprawowania władzy królewskiej. Najdłużej wśród współczesnych głów koronowanych w Europie zasiada na tronie król włoski Wiktor Emanuel III, po nim następuje król Gustaw V szwedzki.

Ćwierćwiecze panowania króla Chrystiana X jest okresem licznych sukcesów politycznych Danii, gospodarczego i kulturalnego rozwoju państwa. Dzięki oględnej polityce króla Dania zdołała dochować neutralności w czasie wojny, a jednak mimo to powiększyła po wojnie swój obszar kosztem Niemiec; uzyskała bowiem część Szlezwigu.

Król w prywatnym życiu lubi oddawać się sportom, zwłaszcza jeździe konnej. Codziennie wczesnym rankiem opuszcza swą rezydencję w Kopenhadze, by udać się na przejażdżkę po mieście. Jego smukłą sylwetkę na koniu znają zarówno robotnicy, spieszący na rowerach do pracy, jak i dzieci szkolne. Lubi rozmowy z pierwszym lepszym, spotkanym, człowiekiem. To daje powód do różnych anegdot, których treść stanowią okraszone humorem słowa królewskie.

Dania, a przede wszystkim jej stolica Kopenhaga, od długiego czasu przygotowywały się do jubileuszu królewskiego. Uroczystości jubileuszone nabrały dużego rozgłosu i w dwu innych krajach skandynawskich, mianowicie w Szwecji i Norwegii. Do Kopenhagi przybył na uroczystości król norweski Haakon VII, młodszy brat króla duńskiego i król szwedzki Gustaw V, najstarszy wiekiem monarcha europejski. Uroczystości w Kopenhadze, wspaniale przystrojonej na jubileusz rozpoczęły się w dniu 14 bm. wieczorem. Główny obchód przypadł na dzień 15 bm. jako właściwą rocznicę koronacji Króla.

Gdy król wracał w sobotę z porannej przejażdżki na koniu, powitały go honorowe salwy armatnie z okrętów wojennych, bicie dzwonów oraz śpiew chóru złożonego z 500 ludzi, który wykonał okolicznościową kantatę. O godzinie 10 para królewska udała się w otwartej wspaniałej karocy do katedry na nabożeństwo, a następnie powróciła do zamku ulicami obstawionymi przez ogromne tłumy ludności zarówno stołecznej jak i przybyłej ze wszystkich stron kraju. Po południu izby parlamentarne oddały parze królewskiej hołdy w obecności korpusu dyplomatycznego. Na uroczystości przybyły liczne delegacje z poszczególnych części królestwa. Wśród delegacji znalazła się i **grupa Eskimosów z Grenlandii**, która wywołała niezwykłe zainteresowanie ludności Kopenhagi. Przybyły również bardzo liczne delegacje emigrantów duńskich z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Emigranci postanowili przy tej okazji utworzyć fundusz, przeznaczony na kształcenie w wyższych szkołach duńskich dzieci emigrantów. Mennica

państwowa wybiła specjalne monety dwukoronowe z wizerunkiem króla, zaś poczta duńska wypuściła serię znaczków jubileuszowych. Wieczorem w sobotę przybył pod pałac królewski wielki pochód 4.000 studentów duńskich z pochodniami, którzy urządzili królowi ogromną owację.

W radości i wśród objawów przywiązania upłynął początek jubileuszu „króla Danii i Islandii“. P.-z.

Migawki

Z kapeluszem na głowie...

Byłem wczoraj świadkiem zamieszania, którego powód był bardzo charakterystyczny.

Do sklepu chrześcijańskiego wszedł żyd. Wszedł w kapeluszu na głowie i nie zdjął go z niej. Tak bowiem każe obyczaj narodowy żydów. Żyd modli się w kapeluszu lub czapce na głowie. Dla nas śmieszne, dla żyda właśnie poważne i właściwe... Więc wszedł ten żyd w kapeluszu do sklepu. Zapewne rzadko bywa w chrześcijańskich lokalach.

— Ty żydzie — woła pomocnik handlowy — to ty tak? Zdejmiesz zaraz kapelusz? Bo, jak nie, to...

Awantura. Wymyślania. Pogróżki. Kłótnia.

Ciekawe jednak jest to, że żydzi dotąd nie przyswoili sobie form obyczajowych środowiska, w którym żyją setki lat. I mówcież o asymilacji!... Jeśli w tak drobnych rzeczach pozostają żydami, to jak spodziewać się, że przestaną nimi być w sprawach stokroć ważniejszych? BAYARD.

Ruch wydawniczy

Ritchie Calder: „NARODZINY PRZYSZŁOŚCI W RETORCIE UCZONYCH“. Przełożył i opracował inż. I. Rogala Sobieszczański. Wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego (Biblioteka Wiedzy, tom 28). — Warszawa, 1937. Stron 249 i 8 ilustracyj.

Ritchie Calder, dziennikarz, uzyskawszy list polecający od sekretarza angielskiego Tow. Królewskiego i Wydz. Badań Nauk i Przemysłowych, zwiedził najsławniejsze pracownie naukowe w Anglii — przyglądał się rozmaitym doświadczeniom laboratoryjnym, obserwował, jak w retorcie uczonego chemika czy pod mikroskopem niestrudzonego badacza ultramikrobów powstaje nowa, lepsza, przyszłość ludzkości. „Z maszyną do pisania“ — czytamy na początku książki — „dotarłem nawet tam, gdzie w oczach naukowców my, dziennikarze, uchodzimy za plemię wyklęte. „Wyłamałem kraty“ w pracowniach, w których trwające ponad dwadzieścia pięć lat doświadczenia prowadzone są w dalszym ciągu przy całkowitej obojętności w stosunku do czasu i zewnętrznych dziejów świata“.

To, co Calder. w tych pracowniach ujrzał i co usłyszał z ust biologów, chemików, fizyków, techników, architektów — brzmi rewelacyjnie; szczególnie dla przeciętnego. „szarego“, czytelnika, który o nowych odkryciach naukowych i wynalazkach dowiaduje się z krótkich, lakonicznych notatek w prasie codziennej.

...A oto, dzięki autorowi książki, wścibskiemu dziennikarzowi, przybywamy do Nar. Instytutu Bad. Med. w Hamstead i wdajemy się w niezwykle interesującą rozmowę z mikrobiologiem J. E. Barnardem, który właśnie pracuje nad sposobem uśmiercania świeżo odkrytego zarazka tak dotkliwej dziś i pospolitej klęski społecznej — influency, zwanej u nas grypą. Wykład prof. Barnarda jest bardzo ciekawy; szybko jednak mija i znów przenosimy się gdzie indziej, do Zakładu Genetyki Zwierząt w Edynburgu. Tu już dzieją się rzeczy nadzwyczajne. „Dr B. P. Wiesner“ — pisze autor — „podał mi probówkę z zawartym w niej płynem, mającym być zaprzeczeniem istnienia duszy, uczułem niepohamowaną chęć wychluśnięcia jej... Dr Wiesner dowiódł, że instynkt macierzyństwa można wytwarzać w zwierzętach dowolnie. Materialnym wcieleniem tego instynktu był przeźroczysty płyn, który mi podał...“. Calder, choć pomija religię, nie przyjmuje jednak tych „rewelacyj“ bezkrytycznie i po wielu dyskusjach i rozmowach z uczonymi, którzy nie potrafią przy całej swej genialności dociec istoty życia, pisze — porównując człowieka do aparatu radiowego: „Być może, jesteśmy nastawieni na „osobową“ falę, dostrajani do Siły Życia, która spływa bez przerwy na podobieństwo fal radiowej rozgłośni... Mielibyśmy w takim razie do czynienia z Istnością prawdziwie wielką i wszechwładną“.

Po opuszczeniu Edynburga udajemy się dalej i w arcyciekawej wędrówce po najsłynniejszych laboratoriach Anglii mamy możność poznać, choć zgrubsza, i podziwiać rezultaty dzisiejszej nauki — snuć wraz z autorem wizję nowej przyszłości świata...

Interesująco i potoczyście napisana książka Caldera kończy się refleksjami na temat: czy maszyna jest przyczyną bezrobocia i czy rozwój nauk przyrodniczych i technicznych zagraża naszej cywilizacji? Refleksje te, choć przeprowadzone pobieżnie, po... dziennikarsku, nie mniej obejmują najboleśniejsze punkty dzisiejszego kryzysu i mogą się stać wartościowym przyczynkiem do rozważań nad powikłaniami naszych czasów. Z. C.

O wspólny front chrześcijaństwa
przeciw neopogaństwu niemieckiemu

Kursują obecnie w Niemczech, z rąk do rąk oddawane, odbitki cyklograficzne — gdyż druk jest niedozwolony — tekstu przemówienia biskupa monastyrskiego von Galena, w którym ten nieustraszony duszpasterz wzywa wszystkich chrześcijan niemieckich do utworzenia jednego wspólnego frontu chrześcijańskiego przeciw propagandzie neopogaństwa. Przemówienie to było wygłoszone na zakończenie niedawno zorganizowanego w diecezji monastyrskiej „Tygodnia Chrystusa“.

„Oczekuję na próżno od dwóch miesięcy — mówił biskup von Galen — by minister Rzeszy zaprzeczył zdaniom, które wygłosił w obecności głowy narodowego kościoła protestanckiego, a w którym oświadczył, że „śmieszną było rzeczą budować chrystianizm na wierze w bóstwo Chrystusa, Syna Bożego“. Lecz nie zanotowałem ani zaprzeczenia, ani jakichkolwiek protestów. Musimy więc z bólem w sercu stwierdzić, że wódz nasz, kanclerz Rzeszy, powierzył urząd ministra do spraw kościelnych i stosunków z kościołem protestanckim człowiekowi, który wyśmiewa naszą wiarę w dogmat Boskości Chrystusa, wiarę, będącą kamieniem węgielnym chrystianizmu. Człowiek ten ma bezczelną śmiałość ośmieszać naszą wiarę świętą, opierającą się na Objawieniu samego Boga, wiarę, która jest faktem dominującym nad historią świata!... W zgodnym porozumieniu z naszymi braćmi protestanckimi Niemiec, którzy publicznie stwierdzili swą wiarę w Boskość Chrystusa, musimy utworzyć front przeciw zaciekłemu wrogowi chrześcijaństwa, poświęcić mu całą naszą uwagę i mocno utrzymać nasze pozycje“. Odezwa biskupa monastyrskiego sprawiła wielkie wrażenie w kołach protestanckich.

—ooo—

Radio

„IFIGENEJA“ FELIKSA PŁAŻKA NA SCENIE ESTRADOWEJ. We czwartek 20 bm. Rozgłośnia krakowska nada z estrady ogrodowej tragedię klasyczną F. Płażka, jako słuchowisko dla ogółu słuchaczy i zarazem widowisko dla grona zaproszonych gości. Będzie to więc ciekawa próba syntezy realizacji scenicznej ze ściśle mikrofonową plastyką akustyczną. Audycję wykona zespół Teatru akademickiego pod kierunkiem dr Wł. Dobrowolskiego, w reżyserii mikrofonowej St. Broniewskiego. Archaizowana ilustracja muzyczna W. Kałki Kostiumy projektu M. Ossowskiej, wykonane z zasiłku Zw. Zaw. Literatów Polskich w Krakowie. Początek spektaklu punktualnie o godz. 18,00, początek transmisji drugiej części dramatu o godz. 18,20.

REFERAT ZAKŁÓCEŃ PRZY ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ przeprowadza bezinteresownie badania lamp radiowych, europejsk. i amer., na specjalnym precyzyjnym przyrządzie. Lampy powinny być badane regularnie mniej więcej co sześć miesięcy, gdyż często wymienienie już nawet jednej lampy z całego zespołu przywróci odbiornikowi jego pierwotną sprawność, zaoszczędzając abonentom kosztów wymiany całego kompletu. Przy okazji badania lamp radioabonenci mogą składać dobrowolne, choćby minimalne datki, na akcję radiofonizacji szkół. Ze składek tych są zakupywane odbiorniki dla najbiedniejszych szkół powszechnych, w pierwszym rzędzie wiejskich.

—oOo—

Programy stacyj radiowych
PIĄTEK, 21 MAJA.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń majowa; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 71.00 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert popularny; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Pogadanka: „Przyjmuję letników“; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Piosenki z płyt; 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. Wł. Poplatka; 16.30 Koncert rozrywkowy: 17.00 „Warszawa jako stolica Polski“, odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.06 Poradnik sportowy; 18.20 Płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 „Przegląd prasy rolniczej“; 19.00 „W Musafirchanie“ (w gospodzie tureckiej), opowiadanie; 19.20 „Z pieśnią po kraju“; 20.45 Fragment operowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 „Trzy życzenia“, skecz; 22.45 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Programy lokalne

Kraków: godz. 7.10 Kilka informacji; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Pieśni majowe; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert popularny z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.16 Lokalny poradnik sportowy; 18.20 Pieśni polskie ludowe; 18.45 Program na jutro; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów: godz. 14.30 Koncert życzeń; 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacji; 7.40 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Płyty; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Program na jutro; 16.05 Pieśń ludowa z płyt; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 „Szwajcaria wołyńska“, pogadanka; 18.30 Płyty; 18.40 „Wyścig serc“, pogadanka; 22.45 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Koncert.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Koncert; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Soliści, płyty; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 Wiadomości radiotechniczne; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

FRANCISZEK BIELAK.

Dwa pokolenia — dwa pamiętniki [1)]

Seweryn Goszczyński jeszcze żył i pisał, kiedy młoda Eliza Orzeszkowa wystąpiła jako powieściopisarka — ale już cały należał wtedy do przeszłości. Jeden z najbardziej romantycznych w swym życiu człowiek, Belwederczyk, powstaniec, emisariusz wreszcie gorliwy towiańczyk i Orzeszkowa, na którą z początku rzucano kamieniem potępienia za jej „pozytywizm“ i jej emancypację...

Listy obojga bierze się z ciekawością do ręki, i to z ciekawością nie tylko literackiej natury; oboje bowiem należeli do tego typu pisarzy, których znaczenie buduje się nie tylko na ich pismach, ale w dużej mierze na szczerości i, rzec można, zacności ich służby społecznej. Dawny radykalny demokrata i okrzyczana pozytywistka mimo wielkiej różnicy lat reprezentują typ nie literatów lecz pisarzy. Ich żywa chęć oddziaływania na życie i kształtowania go funduje się na głębokim przekonaniu. Cokolwiek robią, pełnią to w „imieniu służby“, i to nie narzuconej, nie podsuniętej przez ludzi czy okoliczności, ale z potrzeby serca oddanego sprawie narodu. Z uczuciem miłego zadość uczynienia czytamy listy Goszczyńskiego pisane pod koniec życia ze Lwowa, z Krakowa czy z Ludźmierza, w których tyle wzmianek o „serdecznych stosunkach“, jakie umiliły długoletniemu wygnańcowi samą prawie chwilę zachodu; trudno bowiem oprzeć się myśli, że przecież po dziesiątkach lat borykania się z nędzą mógł ten człowiek cokolwiek inaczej żyć.

O ile wyżej literacko stoją listy Orzeszkowej, to, co się tyczy linii charakteru człowieka mamy tu te samą klasę i to pierwszorzędną. Niewątpliwie jest poza tym u Orzeszkowej dużo więcej subtelności kobiecej, szlachetność pisarki jest bardziej aktywna, troskliwa, dyskrecja w pomaganiu ludziom ogromnie delikatna — jednym słowem lekko ironiczne powiedzenie Tarnowskiego o „pani Orzeszkowej“ staje się tu w innym sensie bardzo prawdziwe: autorka „Chama“ okazuje się w tym bezpośrednim pamiętniku listów, w bardzo szlachetnym tego słowa znaczeniu, prawdziwą panią.

Wysunęła się tu na pierwszy plan sprawa czysto ludzkiej wagi listów; tak częste dziś niedyskretne szperanie w listach, robione niby „w imię nauki“ — a często tylko dla zyskania sensacyjnego materiału literackiego, może się pochwalić rzeczywiście plonem nieraz skandalicznym. Tym czasem i stary romantyk i radykalna pozytywistka dają nam w swych listach wgląd w człowieczeństwo takie, że nasz szacunek dla ludzi tylko rośnie i potęguje się w nas samych. Legitymacja szlachetnych idei głoszonych przez nich w pismach zyskuje uzasadnienie bardzo przekonywujące, a równocześnie z słuszną dumą powiedzieć możemy, że właśnie w takich ludziach objawiła się polska dusza.

Wydawać się nam może ona nadto łatwowierna, gdy na Nowy Rok 1839 Goszczyński pisze do Zalewskiego: „**Przyrządzamy już mantelzaki w pochód do Polski... kto wie, gdzie będziemy obchodzić Nowy Rok 1840. Wierzyć nie wierzyć, ja przynajmniej sobie wierzę**“ (str. 35) — ale bezsprzecznie odtwarza uczucia Wielkiej Emigracji. W gorącej duszy ukraińskiego poety wiara wybuchła najsilniej w towianizmie; jak gorąco uwierzył w „mistrza“, dowodzi list do Siemieńskiego (23 sierpnia 1842): „**Wiesz, z jaką rozwagą przystępowałem do tego, jak nierychło ostatecznie przystąpiłem; można więc dać pewną wiarę moim słowom. Otóż ci powiadam: jest to cud, jest to religia prawdziwsza, głębsza, większa, świętsza jak wszystkie dotychczasowe. Jest to religia nowa, która jest tym względem dzisiejszego chrystianizmu, czym był chrystianizm względem zakonu żydowskiego... Nowy ten zakon opiera się na słowie Chrystusa w Ewangelii zamkniętym, nie ujmuje z niego ani mu nic nie dodaje na jotę, tylko pokazuje prawdziwe jego znaczenie. Przyjmuje wszystkie formy Kościoła rzymsko-katolickiego, ale je wypełnia duchem Chrystusowym**“ (str. 145).

I w tym widać polski, gorący entuzjazm połączony z tak częstą u nas powierzchowną znajomością prawd religijnych. Ale Goszczyński głębokiej dokonał nad sobą pracy, mocno przerobił się wewnętrznie, więc potem sam dostrzeże w robocie uwielbianego „mistrza“ ducha sekciarstwa. — List do Paszkiewicza (12 lutego 1863) stanowi bardzo piękny dokument tego pogłębienia ducha, a równocześnie potępienia towiańczyków: „**Niech Bóg uchowa nas i świat od Polski, któraby powstała na podobieństwo koła naszego, jak jest obecnie. Straszny jest despotyzm, teroryzm obcych rządów, ale despotyzm, teroryzm, którego próbki widzieliśmy w kole, byłby straszniejszy; obrzydliwy jest papizm, jezuityzm w katolicyzmie, ale papizm, jezuityzm koła byłby obrzydliwszy i trudniejszy do zwalczenia, bo zasilony światłem nowej epoki**“ (str. 407).

Dla historii towianizmu listy Goszczyńskiego stanowią materiał bardzo cenny, zwłaszcza że widzimy go w szacie powszedniej, nie tak heroicznej jak u Mickiewicza.

[1)] **Listy Seweryna Goszczyńskiego** (1823—1875) zebrał i do druku przygotował Stanisław Pigoń, Kraków 1937. Pol. Akademia Umiejętności, str. VIII + 542.

Eliza Orzeszkowa: Listy, t. I: Dwugłosy, pod kierunkiem J. Ujejskiego opracował Ludwik Brunon Świderski. Warszawa — Grodno. Nakładem Tow. im. E. Orzeszkowej oraz Inst. Wyd. „Biblioteka Polska“, str. X + 528 (7 ilustracyj).

„To nie my winni, to dyrekcja winna“

Tak już piszą socjaliści w sprawie emerytur krakowskich tramwajarzy

Uderzyliśmy na alarm z powodu ciężkiej sytuacji funduszu emerytalnego krakowskich tramwajarzy. W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy pismo od Zarządu Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej z wyjaśnieniami, których zresztą sami żądaliśmy. Istota rzeczy, o którą nam chodziło, została potwierdzona. Zarząd wyraźnie stwierdził, że „stan finansowy Funduszu jest istotnie ciężki“, i że w tych warunkach „rewizja statutu Funduszu Emerytalnego jest rzeczywiście aktualna“.

Wyjaśnienie Zarządu dało socjalistom asumpt do oceny podanych przez nas faktów jako nieprawdziwych, a jednocześnie do wstydliwego stwierdzenia, że niedobór „powstał z winy dyrekcji“, a naturalnie nie z winy ich (!).

Biorąc pod uwagę całokształt dyskusji stwierdzamy, że wszystkie nasze zarzuty są prawdziwe, a wysnute wnioski odpowiadające rzeczywistości. I tak twierdzimy nadal, że

1) gospodarka Funduszem Emerytalnym przedstawia się fatalnie i w swoich konsekwencjach może doprowadzić do katastrofy. Niedobór gotówkowy wynosi — 82.231,28 zł., ale cała strata Funduszu po uwzględnieniu obecnej wartości nieruchomości wynosi conajmniej 200 tys. zł. Wprawdzie § 12 statutu mówi, że niedobór pokrywa Spółka Tramwajowa bez regresu do Funduszu Emerytalnego, ale i ten przepis stanie się martwą literą skoro nie będzie w kasie pieniędzy. Wszelkie oświadczenia socjalistów, że za Fundusz odpowiada Gmina są kłamliwe, bo z § 24 statutu wcale to nie wynika.

2) Co się tyczy składek należnych z tego tytułu Ubezpieczalni, są one w dalszym ciągu zarachowywane na konto pracowników i dyrekcji. Minister Op. Społ. zawiesił jedynie egzekucję składek, co nie jest absolutnie równoznaczne, jak to twierdzą socjaliści, z wyjęciem tramwajarzy spod ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Egzekucja może być w każdej chwili wznowiona i ta groźba istnieje. Usunąć ją może tylko odpowiednia ustawa czy rozporządzenie, które tramwajarzy zwolni od obowiązku płacenia składek emerytalnych Ubezpieczalni wobec posiadania przez nich własnego Funduszu pod warunkiem jednak, że Fundusz ten spełni swój cel, do czego obecnie nie jest zdolny.

3) Wybory do zarz. Funduszu, twierdzimy to dalej, nie są proporcjonalne. Świadczy zresztą o tym § 14 statutu, który wyraźnie mówi, iż wybrani przez pracowników są kandydaci, „którzy otrzymają względną większość głosów uczestników Zgromadzenia“, w tym celu zwołanego. A jaka jest różnica między wyborami względną większością a proporcjonalnymi — to o tym można się dowiedzieć z elementarnego podręcznika prawa politycznego.

Za fatalny stan Funduszu uczyniliśmy odpowiedzialnymi socjalistów. Czy słusznie? Tak. Jak najsłuszniej. Pracownicy tramwajowi reprezentowani są w Zarządzie Funduszu zgodnie z § 13 p. d przez dwóch delegatów; podkreślamy przez delegatów Delegatami tymi, właśnie dzięki wyborom względną większością, są socjaliści. Wprawdzie większość członków zarządu stanowią przedstawiciele Spółki, ale to wcale w niczym nie zmniejsza odpowiedzialności delegatów pracowników za gospodarkę Funduszem. **Oni i tylko oni powołani są, aby czuwać i bronić interesów pracowników w Zarządzie Funduszu. Co więcej! Obowiązani są informować ubezpieczonych pracowników i nie dopuszczać do uchwał szkodliwych, a w razie przegłosowywania — nawet ustąpić z Zarządu, protestując tym samym przeciwko złej gospodarce. Socjaliści tego nie uczynili. Przez 10 lat siedzą w Funduszu a nie przedłożyli żadnego sprawozdania swoim kolegom. Dlaczego, dobrze wiemy. A gdyśmy ich zaatakowali i uczynili odpowiedzialnymi, oświadczyli: to co „Głos Narodu“ pisze, to — kłamstwo. Wszystko jest w porządku. Gdy się jednak po kilku dniach zreflektowali napisali wstydliwie: to nie my winni, to dyrekcja winna!**

Kończąc jeszcze raz stwierdzamy: atak nasz był w całej rozciągłości uzasadniony, a wszystkie fakty zgodne z prawdą.

* * *

I jeszcze na marginesie dyskusji. Poruszyliśmy problem, od którego rozwiązania zależy los około 800 rodzin! Napisaliśmy ostro tak jak tego wymagała sprawa, w formie jednak kulturalnej. „Naprzód“ odpowiedział stekiem wyzwisk. Robi to zawsze, gdy chce zatuszować prawdę.

Chamstwo tego piśmidła jest powszechnie znane. Datuje się ono nie od dziś. Ale to nic nie pomoże. To wcale nie odstraszy nas od ostrej oceny szkodliwej działalności socjalistów.

O kredyty dla rzemiosła

W związku Izb Rzemieślniczych odbyło się posiedzenie komisji do spraw kredytowych.

Działalność samorządu gospodarczego rzemiosła szła dotąd po linii organizowania produkcji, zakupu surowców, zbytu wyrobów gotowych. Obecnie, jako naczelne zadanie swych prac samorząd gospodarczy rzemiosła przedsięwziął **postawienie na właściwym poziomie zagadnienia kredytu rzemieślniczego.** Zbieranie materiałów, dotyczących zapotrzebowania kredytowego i obecnego stanu obsługi kredytowej jest już na ukończeniu. W dalszym ciągu prowadzone są przez biuro Związku Izb Rzemieślniczych prace, **zmierzające do ustalenia instytucji, rozprowadzających kredyty B. G. K. dla rzemiosła i warunków rozprowadzenia.** W sprawach tych przedstawiciele rzemiosła odbyli konferencję z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. dr R. Góreckim. W wyniku tych rozmów Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił Związek Izb Rzemieślniczych, że celem ułatwienia rozprowadzenia kredytów rzemieślniczych przez K. K. O. i spółdzielnie kredytowe B. G. K. skłonny jest podnieść marżę procentowa dla instytucji, rozprowadzających **z 1 i pół proc. do 3 i pół proc.,** z tym jednak, że dotychczasowa bonifikata Banku wynosić będzie nadal 2 i pół, a więc **rzemiosło pokrywać będzie oprocentowanie w wysokości 6 proc. p. a. zamiast dotychczasowego 4 proc.** Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego podniósł stosunek kredytów rzemieślniczych 10 kwartalnych z 1/3 do 1/2, przy stosowaniu terminu spłat zależnie od rzeczywistych potrzeb danej branży rzemieślniczej.

Komisja kredytowa przy Z. I. R. odbędzie jeszcze jedno posiedzenie, celem ostatecznego ustalenia postulatów samorządu gospodarczego rzemiosła w zakresie spraw kredytu **zarówno inwestycyjnego, jak i obrotowego.**

Utworzenie komitetu porozumiewawczego emerytów

„Jedność“ donosi: Dnia 15 maja br. odbyło się wspólne zebranie delegatów wszystkich organizacyj emerytalnych Rzeczypospolitej **Polskiej w Warszawie** w lokalu ul. Miodowa 11.

Na zebraniu tym jednomyślnie oświadczono się **za zniesieniem** dekretów z 1935 roku i na tym tle utworzono wspólny **Komitet Porozumiewawczy** dla przeprowadzenia posulatów emerytalnych na terenie Rządu i Izb Ustawodawczych.

Komitet przystąpił natychmiast do pracy. Założycielami Komitetu Porozumiewawczego są: Związek Polskich Zrzeszeń Emeryt. w **Warszawie**, ul. Miodowa 11. Międzyzwiązkowy Komitet, Kraków, ul. Batorego 5, Federacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, **Poznań**.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano we środę, 19 maja b. r. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist	30.75—31.00
Pszenica dworska czerw. stand.	30.50—30.75
Pszenica dworska biała stand.	30.25—30.50
Pszenica targowa stand.	29.75—30.00
Żyto dworskie stand.	25.75—26.00
Żyto targowe stand.	25.25—25.50
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	25.00—25.50
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	24.50—25.00
Jęczmień dworski stand. jednolity	23.50—24.50
Jęczmień targowy stand. zbierany	22.00—22.50
Kukurudza kraj.	23.75—24.25
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38 proc. biał. i tł.	21.00—21.50
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Siano potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	3.75—4.00
Ziemniaki stołowe	5.25—5.50
Otręby żytnie stand.	16.25—16.50
Otręby pszenne stand. średnie	15.50—15.75
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	34.50—35.00
Mąka pszenna pastewna	15.75—16.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.75—33.25
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—53.00

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy małe.

Z kraju i ze świata

ZGON KS. L. WRĘBSKIEGO. Ś. p. ks. Ludwik Wrębski, emer. proboszcz w Pisarzowej diec. tarnowskiej, zaopatrzony świętymi Sakramentami zasnął w Panu dnia 13 bm. w Starym Sączu, przeżywszy 68 lat. Pogrzeb odbył się w Starym Sączu w sobotę rano 15 bież. m.

KU CZCI BŁ. ANDRZEJA BOBOLI z okazji zbliżającej się Jego kanonizacji, za staraniem Sodalicji Konwiktowej w Chyrowie w czasie Zielonych Świąt poświęcony został pamiątkowy krzyż. Krzyż żelazny, wysoki 10 m. stanął na wzgórzu i widnieje nad całą okolicą.

SKARB ADWOKATA W NODZE STOŁOWEJ. Przed Sądem w Kołomyi rozpoczął się proces przeciw współsprawcom kradzieży skarbu, przechowywanego u lwowskiego adwokata w wydrążonej nodze stołowej. Na ławie oskarżonych zasiedli: służąca adwokata, jej przyjaciel Furda, paserzy Droniek i Fedorczukowa oraz gajowy Truchanowicz, który kupił kosztowności.

W ORHEI W BESARABII ARESZTOWANO BANDĘ FAŁSZERZY PIENIĘDZY, którzy fabrykowali monety 20, 100 i 250-lejowe. Na miejscu znaleziono 30.000 gotowych fałszywych monet. Jest to już czwarta banda fałszerzy pieniędzy, jaką w ciągu ostatnich tygodni wykryto. Według obliczeń urzędowych, w Rumunii znajduje się w obiegu 150 milionów lei fałszywych pieniędzy.

DRUGI ZJAZD POLSKIEJ RADY MIĘDZYEMIGRACYJNEJ W AMERYCE obradował w Chicago w dniach 16—17 bm. Podczas zjazdu dokonano wyborów dyrektoriatu na rok bieżący. Nowoobrany dyrektoriat grupuje w sobie wszystkie odłamy polskiej myśli politycznej i społecznej w Ameryce. Na prezesa dyrektoriatu powołano p. Kanię, prezesa polskiego rzymsko-katolickiego zjednoczenia.

KOBIETA KAPITANEM LOTNICTWA. Dowódca niemieckich sił lotniczych gen. Goering mianował pilotkę niemiecką p. Hannę Reitsch, w dowód uznania jej zasług, kapitanem lotnictwa. P. Reitsch jest pilotką instytutu doświadczalnego dla lotnicwa bezsilnikowego w Darmsztacie. Posiada ona szereg kobiecych rekordów lotniczych, w tym również rekord światowy. Jest ona pierwszą kobietą, której nadano tytuł kapitana.

NA DWORCU W LILLE SPŁONĄŁ WAGON Z ŁADUNKIEM PAKUŁ LNIARSKICH. Przy usuwaniu spalonych resztek objektu odkryto wewnątrz zwęglone zwłoki 2 dzieci w wieku 12 i 11 lat. Jak niebawem stwierdzono, byli to dwaj chłopcy w wieku szkolnym, Verbagge i Vriendt, którzy bawiąc się w wagonie wywołali pożar. Gwałtowne rozszerzenie się ognia uniemożliwiło im ucieczkę.

Zebranie i opracowanie tak dużego materiału (około 370 listów i to nieraz bardzo obszernych, bo towiańczycy bardzo szanowali te „wylewy ducha“) stanowi wielką zasługę prof. Pigonia; wydany jego trudem tom pozwala nam wejrzeć głęboko w życie nie tylko „braci“, ale też emigracji i znaleźć tam karty bardzo piękne i bardzo ważne.

Wspomniano już wyżej, że pod względem literackim korespondencja Orzeszkowej stoi dużo wyżej i to nie tylko wskutek zasadniczo odmiennego charakteru listów kobiecych. Bardzo staranny i sumienny wydawca, p. L. B. Świderski, miał do rozporządzenia także listy do Orzeszkowej, wobec czego zgrupował korespondencje w dwugłosy i to bardzo ciekawe. Z Orzeszkową koresponduje Kraszewski, Jeż, Bałucki, Konopnicka, Reymont, Krzemiński i Skirmuntt, więc pisarze i ludzie niebylejacy. Ale mimo to Orzeszkowa góruje nad nimi bogactwem zainteresowań umysłowych i żywością, serdecznością i głęboką życzliwością, z jaką odnosi się do ludzi.

Nic też dziwnego, że w liście do Konopnickiej z d. 1. XI. 1901 znajdujemy bardzo charakterystyczne sprawozdanie z konkursu „Kuriera Polskiego“ na temat: „Jaka jest najważniejsza wada narodu naszego? Orzeszkowa proponowała przyznanie nagrody tej rozprawie, która mówiła o braku miłości — i takim zaopatruje to komentarzem: „U nas **nikt nic i nikogo do dna duszy silnie, stale nie kocha. Miłość jak lampa konająca błyska i przygasa, całe godziny upływają bez niej, ciemne i od rzeczy dogorywającej smrodliwe. Nie ściąga się to nawet tyle do miłości ojczyzny, ile do wzajemnej miłości ludzi. Ludzie u nas nie kochają się. Serca zdolne są kochać często męża, żonę, kochanka, dzieci, rzadziej rodziców jeszcze rzadziej braci i siostry, ludzi obcych krwią nigdy. Choćby byli najwięksi — nigdy. Miłość ojczyzny jest, ale abstrakcyjna, teoretyczna, niestała, tak samo lampa błyskająca i gasnąca. Są wyjątki, które wyjątkowo cierpieć muszą“** (str. 260).

Ale autorka „Anastazji“ była inna. Stąd też z taką przyjemnością czyta się jej listy, zwłaszcza korespondencję z Konopnicką. Widać z nich, że sprawami młodszej koleżanki z „pensji“ bardzo gorąco się zajmuje i opiekuje: jasnym się staje, że w sprawie daru narodowego dla utalentowanej poetki była ona głównym motorem całej akcji. Nieraz czytamy w listach do Orzeszkowej o dyskretnej pomocy, dużo wzmianek o tych, którzy bliscy są jej bogactwem w uczucia sercu. Literat dowie sie niejedno o tym, jak powstały jej utwory, zwłaszcza dużo dowiadujemy się o kapitalnym „dwugłosie“: „Ad astra“, komentowanym i krytykowanym bardzo wnikliwie przez Konopnicką.

Zgnębiona różnymi przejściami myśli Orzeszkowa o zamieszkaniu przy klasztorze, dopytuje się o „pelczarki“. Obie kobiety zwierzają sobie ciężkie zgryzoty osobiste, ale trzeba bezstronnie przyznać, że zarysowujące się w korespondencji ich charaktery ukazują się bardzo pięknie.

Ciekawych sądów o życiu ówczesnym, o literaturze (np. Konopnicka zupełnie nie rozumie „Wesela“ Wyspiańskiego), o ludziach bardzo wiele. Czasem wzmianka o zwyczaju, który dziś już zniknął; dowiadujemy się np., że w domu i u Orzeszkowej i u Jeża czytywano wieczorem głośno nowości literackie. Jakiż to dla dzisiejszych amatorów bridge'a przedhistoryczny i zgoła niezrozumiały zwyczaj!

Jeszcze jedna uwaga. — Orzeszkowa mimo, że pisze o tylu sprawach potocznych pisze zawsze ładnie. Może w formie i treści najcharakterystyczniejszy dokument to przytoczony we wstępie list jej do Tadeusza Bochwica, ujmujący sprawę ewolucji poglądów religijnych Orzeszkowej. Pisze tam o pozytywizmie, że „dobrym być może dla myśli ludzkiej na początek, ale że potem musi i powinna ona przekroczyć granicę biernej niewiadomości i przez puszczę zjawisk znikomych, cierpień, występków, nędz tego świata, szukać czegoś wiekuistego, wyższego, czystszego, w imię czego można by znosić i kierować życie“ (str. V). Rzeczywiście nie tylko jej pisma, ale również jej listy są pięknym dowodem, że przez puszczę zjawisk umiała kierować życie ku prawdom wiekuistym.

—ooOoo—

Polacy w morzu ukraińskim

Otrzymaliśmy następujące pismo z Kuhajowa (woj. lwowskie):

Chcemy się z wami, Bracia z zachodu, podzielić troskami i radościami nas Polaków żyjących na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w towarzystwie coraz bardziej wrogo do nas usposobionych Rusinów. Nie zdajecie sobie sprawy z naszego ciężkiego położenia i tych trudności, na jakie napotykamy żyjąc w morzu obcej narodowości. Wroga robota usiłuje oderwać nas od Polski, zohydza nasz język i stara się w nas wmówić, że nie jesteśmy Polakami, lecz Ukraińcami obrządku łac. My jednak nie idziemy na lep tych haseł, lecz twardo stoimy przy wierze naszych ojców i matce Polsce. W pracy naszej ciężkiej pomagają nam kapłani Polacy nie szczędząc sił i trudów i T. S. L. we Lwowie pod przewodnictwem niezmordowanego działacza p. pułk. Zygmuntowicza. Krzepią nas oni i podnoszą na duchu, a urządzając kursy oświatowe, gospodarcze, półkolonie i uroczystości narodowe budzą w nas nieraz drzemiącą polskość. Jedną z takich podniosłych uroczystości z której odnieśliśmy wiele pożytku, była uroczystość 3 maja połączona z odpustem Królowej Korony Polski w naszym kościółku.

Z parafii w Wołkowie (woj. lwowskie) wyruszył olbrzymi pochód w którym wzięli udział mieszkańcy wszystkich nawet najodleglejszych wiosek, zrzeszeni w różnych organizacjach społecznych, jak np. Straż pożarna, Koło gospodyń, K. S. M. Ż., Strzelec, Czytelnia T. S. L. itp. Każda wioska dała piękną i liczną banderię w sumie 125 osób. Sztandary organizacyj, transparenty z okolicznościowymi napisami, las chorągiewek narodowych stanowiły miły dla oka widok, a wiejskie muzyki uprzyjemniały daleką, kilkukilometrową pielgrzymkę do Kuhajowa. O godz. 11,15 przybył pochód na miejsce i ugrupował się na placu przed kapliczką owacyjnie witany przez miejscowych Polaków. O godz. 11,30 rozpoczęła się uroczysta Msza św. w progu przepięknie przystrojonej kaplicy. Podczas Mszy św. szereg pieśni mariańskich wykonał chór młodzieży kuhajowskiej pod dyrekcją p. Walerii Towarnickiej, kierowniczki miejscowej szkoły. Nabożeństwa i kazania na temat „Polak dziecięciem Marii, Maria Polski Królową“ wysłuchał blisko 2.000 tłum w nabożnym skupieniu. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił wikariusz z Wołkowa, ks. Antoni Kuchta.

Po skończonym nabożeństwie rozpoczęła się doskonale przygotowana akademia narodowa na placu przed kaplicą. Naprzód nastąpiło podniesienie olbrzymiej biało-czerwonej chorągwi na wysoki maszt, połączone z odśpiewaniem hymnu narodowego z towarzyszeniem orkiestry. Następnie z mównicy podał genezę Konstytucji 3 maja p. mgr Bajorek, delegat T. S. L. ze Lwowa, po czym nastąpiły popisy wszystkich wiosek, w których wzięła udział dziatwa szkolna, młodzież męska i żeńska, oraz przedstawiciele starszego społeczeństwa pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa. Na podkreślenie zasługuje przemówienie gospodarza z Tołszczowa p. Leona Sidora, występy chóru z Milatycz pod batutą nauczyciela p. Józefa Merdzia i przemówienie prezeski K. S. M. Ż. Zosi Tyczkowskiej o „obowiązkach dziewczęcia i kobiety wobec Marii i Polski“. Imitowana armata z Tołszczowa oddała szereg honorowych salw. Pod koniec przemówił gospodarz kuhajowski p. Mikołaj Pikota, dziękując przybyłym na uroczystość i organizatorom za ich ofiarną pracę. Zakończyło uroczystość przemówienie proboszcza z Wołkowa ks. Gieszczyńskiego i odśpiewanie gremialne hymnu Boże coś Polskę.

Na marginesie tej podniosłej uroczystości warto zwrócić uwagę na zachowanie się ludności drugiej narodowości. Otóż bracia Rusini rozzłoszczeni tą manifestacją polskości przez cały czas przeszkadzali biciem w dzwony swojej cerkiewki, a przechodząc koło kaplicy i miejsca akademii nie raczyli nawet uchylić czapek, demonstracyjnie odwracając się w przeciwną stronę.

Tak cierpi i tak pracuje polski lud Małopolski wschodniej, wyciągając do Was rodacy z zachodu ręce do współpracy nad budową potężnej, katolickiej Polski i oczekując od Was dobrego przykładu i pomocy.

N. U.

Cel jasnogórskiej pielgrzymki nauczycielskiej

Krakowski Komitet pielgrzymki nauczycielstwa na Jasną Górę wydał ostatnio odezwę, w której, wskazawszy na pewne niebezpieczne objawy życia szkolnego, oświadcza:

„**Przygniatająca większość nauczycielstwa** pragnie na Jasnej Górze **zatrwożonym rodzicom złożyć zapewnienie, że bronić będzie bastionu wychowawczego przed wpływami, sprzecznymi z tradycjami narodu polskiego**, „Bogu wiernego i dobrego na bliźnie“ (Szujski). Tam, u obrazu cudownego Królowej Korony Polskiej, złoży nauczycielstwo polskie przysięgę, że tym — nigdy nie przedawnionym — tradycjom służyć będzie wiernie, świadome olbrzymiej odpowiedzialności, urastającej z faktu, że w ręce nauczycielstwa złożona jest: żywa i konkretna przyszłość narodu. Tak rozumiejąc istotny sens hołdu nauczycielstwa polskiego na Jasnej Górze, wyrażamy przekonanie, że w tym zbiorowym akcie religijnym winni wziąć udział wszyscy nauczyciele katolicy i Polacy, bez względu na organizację szkolną i zawodową.

Przypominamy, że w lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej 1 (pokój nr 10) informujemy o pielgrzymce nauczycielskiej i przyjmujemy zgłoszenia: we wtorki, piątki i soboty w godz. 17—18“.

Pod odezwą podpisy: Prezes, prof. U. J. dr Wł. Wolter, — sekret. dyr. M. Cięglewiczówna.

——o§o——

Marsz. Rydz-Śmigły wśród korporantów

W Warszawie w salach Resursy Obywatelskiej odbył się we wtorek wieczorem **komers korporacji akademickiej „Arkonia“.** Na uroczystość przybył marsz. Rydz-Śmigły, który po szeregu toastów wzniesionych na jego cześć, wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, że przybył na komers, **by zamanifestować łączność z młodzieżą akademicką i poznać jej troski.** Marszałek spędził wśród młodzieży cztery godziny.

We środę rano do marsz. Rydz-Śmigłego przybyła z Wilna delegacja uniwersytetu Stefana Batorego, by go powiadomić o nadaniu doktora honorowego. Marszałek obiecał przybyć osobiście do Wilna.

Kronika przemyska

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W DOBROMILU. Polska Młodzież Akademicka zorganizowana w „Kole Dobromilan“ postanowiła w swoim kościele parafialnym zawiesić kopię Votum Jasnogórskiego i powtórzyć uroczyste ślubowanie na znak pełnego zrozumienia przejętych na się obowiązków w dniu 24 maja 1936 na Jasnej Górze. Uroczystość zaczęła się rano. Na podworcu „Sokoła“ zebrały się liczne poczty sztandarowe organizacji polskich z całego powiatu, sokoli i sokolice z Chyrowa, Nowego Miasta, Dobromila, „Gwiazda“ z Chyrowa, delegacja sztandarowa zakładu OO. Jezuitów z Chyrowa, młodzież gimnazjum z Dobromila ze sztandarem, związki i stowarzyszenia katolickie z miasta i okolicy, straże ochotnicze pożarne i związki robotnicze. Następnie ruszył pochód do kościoła, gdzie podczas uroczystej sumy wygłosił kazanie ks. proboszcz Gaweł. Po sumie sztandary ustawiły się koło ołtarza Matki Boskiej, gdzie padły uroczyste słowa ślubowania. Na zakończenie odbyła się na dziedzińcu kościelnym przed fasadą kościoła, na której zawieszono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, akademia, w czasie której przemawiali: przedstawiciel młodzieży akademickiej p. L. Angerer i ks. Okoń. Pieśnią „Nie rzucim ziemi“ zakończyła się ta piękna uroczystość.

Z ŻYCIA TNSW. W PRZEMYŚLU. — Istniejące od lat 53 Koło Tow. Naucz. Szk. Śr. i Wyższ. odbyło doroczne Walne Zgromadzenie przy licznym udziale członków. Po referacie prof. dr Fr. Persowskiego o pracy M. Bierdiajewa „Nowe średniowiecze“ rozpoczęto obrady. Ze sprawozdań Zarządu wynika, iż Koło prowadziło na terenie wewnętrznym pracę samokształceniową przez referaty dla członków i gości, brało udział w pracy nad oceną projektów programów w nowym liceum, organizowało publiczne wykłady popularne i wykłady dla abiturientów o wyborze zawodu. Z zapomóg Funduszu im. A. Mickiewicza korzystało 5 wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich. Doskonale prosperującą instytucją jest Kasa Koleżeńska, pozostająca pod kierownictwem prof. M. Dziedzica. Przewodniczącym Koła został wybrany ponownie prof. dr Fr. Persowski, zastępcą prof. Fr. Lorenz, sekretarzem prof dr S. Zimmer, skarbnikiem prof. S. Borowiecki, do Zarządu weszli profesorowie pp. A. Birnbach, M. Dziedzic, St. Jurek, H. Skorska i dyrektorowie: Bieniek, Kratochwil i Weimer.

POLSKI ZWIĄZEK ŁUCZNIKÓW W PRZEMYŚLU z okazji swego 10-lecia urządza propagandowe strzelanie z łuku na stadionie wojskowym w Pratkowcach od 16—26 maja, codziennie od godz. 17—19 oraz we wtorki i czwartki od godz. 17.30—19 w Ośrodku W. F. przy ul. Mickiewicza 42. W dniach 28 i 29 bm. odbędą sie zawody łucznicze, w których najlepsi łucznicy otrzymają nagrody.

KUPUJ U ŻYDA! Onegdaj posterunkowy PP. spisał na Placu Rybim protokół karny ze żydówką sprzedającą ogórki kiszone. Okazało się, że niechlujna semitka po powrocie z ustępu, umyła sobie ręce w wiadrze z ogórkami.

POŚWIĘCENIE LOKALU. W dniu 13 bm. dokonał wikary katedralny ks. Lewiński, poświęcenia lokalu nowego zakładu fotograficznego, który otworzył w naszym mieście, drugi po p. Kotlarskim Poznańczyk p. T. Semrau, przybyły z Leszna. Na kilkadziesiąt zakładów fotograficznych jest to zaledwie trzeci katolicki, reszta pozostaje w rękach żydowskich.

TEATR PODOLSKO-POKUCKI pod dyrekcją Z. Łozińskiej daje w dniu 22 bm. w sali Fredreum na Zamku, po poł. o godz. 4 dramat Fr. Schillera w 5 aktach pt. „Intryga i miłość“, — zaś o godz. 8 wieczór głośną komedię W. Sardou „Madame Sans-Gêne“ z p. Ładosiówną w roli tytułowej.

Przed „Dniem Katolickim“ w Krakowie

Dnia 13 czerwca b. r. odbędzie się wielka manifestacja katolicka w Krakowie. Program tej manifestacji, nazwanej „Dniem katolickim“ obejmuje: **uroczystą Mszę św. przy ołtarzu polowym na rynku głównym, celebrowaną przez Księcia Metropolitę dra Adama Stefana Sapiehę, akademię (również na rynku), wreszcie pochód ulicami grodu podwawelskiego.** Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej poczynił wszelkie starania, by ułatwić jak najliczniejszym delegacjom udział w „Dniu Katolickim“. Szczegółowe instrukcje zostały przesłane w dniach ostatnich do wszystkich parafij archidiecezji. Naczelny Instytut A. K. wydał również bardzo piękny afisz projektowany przez p. G. Michalską, przedstawiający promienisty krzyż na tle wieży katedry wawelskiej. Widnieje na nim napis: „Katolikiem jestem — to zaszczyt i obowiązek! Nasz udział w wielkiej manifestacji katolików archidiecezji krakowskiej w niedzielę 13 czerwca 1937 r. w Krakowie będzie radosnym publicznym wyznaniem wiary świętej, będzie wezwaniem do śmiałego głoszenia wprowadzenia w życie Prawdy Chrystusowej!“

Pierwszy dzień procesu towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Od wielu miesięcy na wielkiej sali przysięgłych w Sądzie Okr. w Krakowie panowała nuda... Na sali, która pamięta procesy Gorgonowej, Maliszów, i Ciunkiewiczowej nie działo się nic specjalnie ciekawego co zdołałoby zeelektryzować szerszą opinię publiczną. W środę ponura sala ożywiła się już we wczesnych godzinach rannych. Pierwsi przybyli obrońcy i dziennikarze, którzy zasiedli przy długim stole, pokrytym zielonym suknem, oczekując cierpliwie **na rozpoczęcie procesu wspólników słynnej wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice.**

POWAŻNY ODSETEK WŚRÓD CZŁONKÓW LOŻY PRASOWEJ STANOWILI ŻYDZI.

Obrońcy za zgodą przewodniczącego zasiedli na ławach przeznaczonych dla przysięgłych. Zbliżała się godzina 9. Sala zapełniła się, pustką świeciły jedynie miejsca oskarżonych. Długi ich sznur, poprzedzany przez posterunkowego, ukazał się w drzwiach sali około godziny w pół do dziesiątej. **Szesnastu oskarżonych doprowadziło z więzienia 10 posterunkowych. Gdy wchodzili kilka rąk podniosło się do góry. W ten sposób witali oskarżonych przyjaciele narodowcy,** których około 20 otrzymało karty wstępu na miejsca dla widzów. Po aresztowanych weszli na salę oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy.

Dwa krótkie dzwonki poprzedziły wejście Trybunału, złożonego z przewodniczącego sędziego **dr Bartynowskiego** i sędziów wotantów **dr Kronenberga i dr Stępniowskiego.** Miejsce oskarżyciela publicznego zajął prok. **dr. B. Szypuła.**

Sędziowie zasiedli w fotelach. Salę zaległa cisza, którą przerwał głos przewodniczącego: **„Odbędzie się rozprawa Andrzeja Płonki i towarzyszy, oskarżonych z artykułu. . .“.**

Już przy sprawdzaniu listy obecnych okazało się, że

BRAK PIĘCIU OSKARŻONYCH.

Nie stawili się w Sądzie **Józef Wąsiołek, Jan Skop, Jan Tyrka, Tomasz Romek i Albin Marcinkiewicz.** Romek i Marcinkiewicz przybyli w międzyczasie natomiast **Wąsiołek i Skop usprawiedliwili nieobecność chorobą,** a sprawę Tyrki, który nieobecności nie usprawiedliwił, na wniosek prok. Szypuły, wyłączono.

Następnie przewodniczący przystąpił do zbierania generaliów oskarżonych po czym zapytał, których oskarżonych bronią zasiadający na ławie obrony adwokaci: **Stypułkowski i Niebudek z Warszawy, Gajewicz i Zdzitowiecki z Radomia, Rąb z Rzeszowa, Okrąglak z Zakopanego, Braun ze Słomnik, oraz adwokaci Stuhr, Pozowski, Kuśnierz, Miarczyński, Lichorowicz, Wusatowski i Jaworski z Krakowa.**

Z ław obrony padło oświadczenie:

„BRONIMY WSZYSTKICH SOLIDARNIE“.

Zwracało uwagę, że **na sali rozpraw nie zjawili się adwokaci żydowscy, którzy mieli wnosić powództwo cywilne, w imieniu poszkodowanych żydów myślenickich.**

W czasie zbierania generaliów okazało się, że **pięciu oskarżonych było już karanych.**

Po załatwieniu tych formalności, gdy przewodniczący miał przystąpić do odczytania aktu oskarżenia, zabrał głos w imieniu ławy obrońców **dwokat dr Z. Wusatowski i postawił wniosek,**

BY SĄD PRZEKAZAŁ SPRAWĘ TOWARZYSZY INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO SĄDOWI PRZYSIĘGŁYCH,

gdyż akt oskarżenia zarzuca poszczególnym oskarżonym dopuszczenie się rabunku, usiłowanego zabójstwa, które to przestępstwa podpadają kompetencji Sądu Przysięgłych. Wniosek dr Wusatowskiego uzasadnił **mec. Gajewicz,** który **apelował do Sądu, by nie odbierał oskarżonym przywileju zagwarantowanego im przez prawo, by swą decyzją dał inicjatywę do powrotu do zasady równego prawa dla wszystkich. Inicjatywa ta winna, zdaniem dr Gajewicza, wyjść z Krakowa, gdzie zapoczątkowano tyle pięknych i pożytecznych dzieł.**

Wnioskowi obrony sprzeciwił się **prok. dr Szypuła,** który wyraził zdziwienie, że obrona kwalifikuje surowiej czyny oskarżonych niż prokurator... Przeciw temu poglądowi prokuratora **zaprotestował gorąco adw. Zdzitowiecki,** który podniósł, że dopiero Sąd rozstrzygnie czy zarzuty aktu oskarżenia są słuszne.

W sprawie wniosku zabierał również głos **adw. Stypułkowski,** który uzasadnił go rzeczowo. Około godz. 10,30 Trybunał udał się na naradę, która trwała godzinę. **Wynikiem tej narady było nieuwzględnienie wniosku obrony** jako, zdaniem Trybunału, nieuzasadnionego.

ALE OBRONA NIE DAŁA ZA WYGRANĄ.

Po ogłoszeniu decyzji Trybunału adwokat Stypułkowski oświadczył: **„Prosimy o dwudziestominutową przerwę dla umożliwienia nam napisania zażalenia, które w sprawie decyzji Trybunału wniesiemy do Sądu Apelacyjnego. Sąd po krótkiej naradzie prośby tej nie uwzględnił,** mimo to obrońcy udali się do przyległego pokoju, skąd od czasu do czasu dochodziły na salę sądową odgłosy narady. Tymczasem

Sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia

Zapoczątkowała go lista oskarżonych, która przedstawia się następująco: 1) Andrzej Płonka, l. 41, rolnik; 2) Jan Kwinta, l. 24, robotnik; 3) Antoni Kwinta, l. 32, rolnik; 4) Antoni Wątor, l. 29, ślusarz; 5) Karol Knotek, l. 26, malarz pokojowy; 6) Józef Trybuś, l. 29, robotnik; 7) Antoni Piszczek, l. 34, rolnik; 8) Józef Pyzik, l. 60, wyrobnik; 9) Franciszek Przybylski, l. 27, strycharz; 10) Wojciech Brożek, l. 22, handlarz; 11) Michał Pałka, l. 24, robotnik; 12) Jan Krasny, l. 27, robotnik; 13) Andrzej Syrek, l. 41, robotnik; 14) Tomasz Płonka, l. 22, murarz; 15) Władysław Wlazło, l. 43, krawiec; 16) Marian Wąchała, l. 24, student praw; 17) Andrzej Galata, l. 32, kupiec; 18) Stanisław Pachel, l. 38, robotnik; 19) Józef Bularz, l. 40, robotnik; 20) Stanisław Pałka, l. 22, robotnik; 21) Jakub Kolasa, l. 26; 22) Jan Lolek, l. 23, robotnik; 23) Piotr Sroka, l. 27, robotnik; 24) Stanisław Syrek, l. 39, rolnik; 25) Jan Rądocha, l. 27, rolnik; 26) Tomasz Romek, l. 27, robotnik; 27) Stanisław Krawczyk, l. 41, szewc; 28) Jan Burkat, l. 37, robotnik; 29) Stanisław Pryk, l. 48, szewc; 30) Józef Romek, l. 35, robotnik; 31) Józef Skop, l. 27, robotnik; 32) Michał Tomczyk, l. 45, robotnik; 33) Franciszek Bogucki, l. 32, robotnik; 34) Karol Skop, l. 25, robotnik; 35) Franciszek Stokłosa, l. 27, robotnik; 36) Piotr Wyrwa, l. 42, robotnik; 37) Piotr Badura, l. 42, robotnik; 38) Antoni Rządzik, l. 30, rolnik; 39) Piotr Tylec, l. 26, robotnik; 40) Piotr Jachymczyk, l. 40, robotnik; 41) Piotr Sekuła, l. 49, robotnik; 42) Józef Wygoda, l. 56, robotnik; 43) Jan Romek, l. 50, rolnik; 44) Zygmunt Malada, l. 32, robotnik; 45) Augustyn Jurgała, l. 34, robotnik; 46) Albin Marcinkiewicz, l. 19, rolnik.

Wymienieni oskarżeni pochodzą: z **Krakowa, Skawiny, Tyńca, Skotnik, Chorowic, Libertowa, Facimiecha, Bukowa, Ochodzy, Korabnik.**

* * *

Po odczytaniu dalszej części aktu oskarżenia, kwalifikującej czyny, zarzucane poszczególnym oskarżonym, którą podaliśmy w dniu wczorajszym, przystąpiono do odczytania **obszernego uzasadnienia aktu oskarżenia**, w którym prokurator, opierając się na wyniku dochodzeń, zobrazował

przebieg pamiętnych wypadków

A więc, dnia 23 czerwca 1936 roku nad ranem komenda PP. w Myślenicach zawiadomiła władze krakowskie o napadzie na Myślenice, dokonanym w godzinach nocnych przez zorganizowany, składający się z kilkudziesięciu ludzi oddział i **o smutnych skutkach tego napadu w postaci przecięcia połączeń telefonicznych i telegraficznych Myślenic z bliższą i dalszą okolicą, zdemolowaniu posterunku PP, zabraniu broni i amunicji, zdemolowaniu mieszkania starosty, sklepów żydowskich itd.**

Po dokonaniu naprawy telefonów i nawiązaniu kontaktu z okolicznymi posterunkami PP. **rozpoczęto pościg za oddziałem, który cofnął się w kierunku Dobczyc.** Do pierwszej wymiany strzałów między policją i oddziałem doszło **w lasach Poręby. Już wówczas stwierdzono, że oddział pozostaje**

POD OSOBISTYM KIEROWNICTWEM INŻYNIERA ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO.

Zbrojne starcie z policją spowodowało rozbicie tego oddziału, dezorientację w jego szeregach i podział na drobniejsze grupy. „Doboszyński skupiwszy wokół siebie garstkę niedobitków pomaszerował w kierunku Czarnego Dunajca — Zubrzycy, gdzie doszło 26 czerwca do starcia z pościgowym oddziałem Straży Granicznej. Reszta dywersantów rozpierzchła się, a Doboszyński przebywał samotnie w lasach w okolicy Zawoi do 30 czerwca". W międzyczasie policja wyłapywała członków jego oddziału, przy czym **ostatni uczestnicy wyprawy wpadli w ręce policji 15 września.**

W starciach z policją i Strażą Graniczną

DWÓCH LUDZI ZOSTAŁO ZABITYCH

a jeden odniósł rany.

Rzecz zrozumiała, że wyprawa myślenicka **była wynikiem dłuższych przygotowań jej inicjatora, inż. Doboszyńskiego, które zdaniem prokuratora rozpoczęły się 7 czerwca 1936, kiedy to na odprawie kierowników kół Stronnictwa Narodowego, powiatu krakowskiego, inż. Doboszyński, jako prezes zarządu powiatowego, polecił utworzenie przy każdym kole tak zwanych**

„drużyn ochronnych"

których celem miała być ochrona zgromadzeń przed żydami i komunistami. Drużyny te miały składać się z ludzi odważnych, zdyscyplinowanych, gdyż wedle jego słów: **„może dojść do walki w której mogą być ranni".** W skład tej milicji wchodzili oskarżeni, po selekcji przeprowadzonej przez **inż. Doboszyńskiego i A. Płonkę.** Członkowie milicji musieli być zaopatrzeni w lagi, lub rewolwery. **Od 7 do 22 czerwca odbyło się kilka próbnych nocnych alarmów milicji.**

Na godzinę 21,30 w dniu 22 czerwca zarządził inż. Doboszyński

ZBIÓRKĘ DRUŻYN OCHRONNYCH W LESIE CHOROWICKIM,

przy czym sam przybył uzbrojony w 2 rewolwery i zaopatrzony w mapy wojskowe i busole. Uprzednio zakupił inż. Doboszyński **znaczne zapasy żywności, materiały opatrunkowe, kilka litrów nafty, powrozy i t. d.,** które załadowano na furmankę.

Po uformowaniu drużyn ochronnych wyruszyły one pod wodzą inż. Doboszyńskiego **szosą w kierunku Myślenic.** Czoło i tył **kolumny zabezpieczali rowerzyści.** W pierwszym szeregu **kroczyli czterej uczestnicy posiadający broń palną.** Porządku pilnował kroczący na końcu oddziału Andrzej Płonka, którego nazwisko należy obok nazwiska inż. Doboszyńskiego do najczęściej wymienianych w akcie oskarżenia.

W czasie marszu inż. Doboszyński miał wydać **polecenie przecięcia linii telefonicznych łączących Myślenice z Krakowem, Dobczycami i Pcimiem, czego dokonano nożycami i siekierami.**

Przed przybyciem do Myślenic inż. Doboszyński miał oznajmić uczestnikom, że

CELEM WYPRAWY JEST ROZBROJENIE POSTERUNKU P. P. I ZNISZCZENIE SKLEPÓW ŻYDOWSKICH,

oraz podzielił oddział na dwie części. Z jedną udał się Doboszyński **na posterunek PP druga zaś przystąpiła do demolowania sklepów żydowskich.** Po przybyciu na posterunek oskarżony **T. Płonka** uderzył w głowę nieznanym tępym narzędziem posterunkowego **Małeckiego, za co został skarcony przez inż. Doboszyńskiego.** Inni oskarżeni demolowali w tym czasie lokal posterunku, strzelając kilkakrotnie na próbę z zabranej broni. Napastnicy bawili na posterunku P. P. kilkanaście minut. Wychodząc oskarżony **Kwinta** miał uderzyć posterunkowego **Małeckiego pałką gumową w głowę.** Po zniszczeniu posterunku, grupa, która tego dokonała, połączyła się z towarzyszami, demolującymi sklepy żydowskie. Demolowania miano dokonywać na polecenie i pod kierownictwem inż. Doboszyńskiego. Zdobyte wiktuały skonsumowano, a inne przedmioty tłuczono względnie

OBLEWANO NAFTĄ I PALONO.

W czasie plądrowania napastnicy oddali kilka strzałów na postrach.

Ponieważ w międzyczasie na rynku myślenickim, który był terenem akcji, zjawił się zaalarmowany przez jednego z kupców żydowskich strażnik miejski Wł. Święch, na **pastnicy otoczyli go i na rozkaz inż. Doboszyńskiego odebrali mu szablę, oraz upro wadzili poza Myślenice.**

Po ukończeniu demolowania sklepów na pastnicy udali się pod mieszkanie starosty Antoniego Bassary. Tam **„po wyważeniu drzwi wtargnęło do środka, jak mówi akt oskarżenia, kilkunastu uczestników bandy, którzy, rozbiegłszy się po pokojach zdemolo wali siekierami urządzenie, tłukąc lustra i ła miąc meble".** Przy tej sposobności nieznani z napastników zebrali szereg wartościowych przedmiotów.

„Doboszyński i oskarżony Jan Kwinta wtargnęli z bronią w ręku

DO KOMÓRKI OBOK KUCHNI,

do której skrył się przed napastnikami starosta wraz ze swą gospodynią i tam skierowawszy do nich rewolwery pytali o starostę i o broń".

Po zniszczeniu mieszkania starosty inż. Doboszyński zarządził zbiórkę, a następnie poprowadził oddział „marszem ubezpieczonym" w stronę Dobczyc. Koło mostu na Rabie **oczekiwała oddział furmanka z żywnością.** Po obdzieleniu nią oddział udał się na odpoczynek w lasy pod Porębą.

W tym czasie

TRZY ODDZIAŁY POLICJI ROZPOCZĘŁY POŚCIG.

Jeden z tych oddziałów zetknął się z grupą Doboszyńskiego 23 czerwca około godz. 15. **Doboszyński zarządził alarm, rozwinął tyralierę i wydał rozkaz strzelania. Po krótkiej wymianie strzałów większa grupa oskarżonych pod wodzą inż. Doboszyńskiego, biegnącego z rewolwerem w ręku i okrzykiem „chłopcy za mną" zaatakowała policję, została jednak odparta i zmuszona do odwrotu.**

Wówczas to uległ ciężkiemu zranieniu **Józef Pałka, który w kilka dni później zmarł w szpitalu.** W potyczce tej **ranny został również oskarżony Bularz.** Walczący z pierwszą grupą pościgową oddział inż Doboszyńskiego zaatakowany został przez dwie dalsze grupy policji, skutkiem czego **uległ rozbiciu. Wówczas to**

W RĘCE POLICJI WPADLI PIERWSI CZŁONKOWIE ODDZIAŁU.

W czasie utarczki z policją inż. Doboszyński **miał się skarżyć do osk. Wąchały, że jego ludzie przekroczyli „ramy udziałowe go zezwolenia" i „teraz czeka ich odpowiedzialność".** Po tym pierwszym starciu z policją członków oddziału miał spotkać zarzut, **że niezbyt dzielnie zachowali się, gdyż „policję można było roznieść na widelcu".**

Po rozbiciu oddziału w lasach Poręby skupił inż. Doboszyński wokół siebie 9 „dywersantów", **uzbroił** ich w karabiny i pomaszerował w kierunku gór Łysiny.

Jeden z towarzyszy poszedł wówczas z Doboszyńskim, zachęcony jego słowami

„i tak już wpadliście, więc chodźcie razem ze mną".

Dalsza droga oddziału prowadziła przez **Węglówkę, Niedźwiedź, Porębę Wielką do schroniska na „Starych Wierchach", a z tamtąd przez Obidową, Odrowąż i Piekielnik.**

26 czerwca w okolicy Zubrzycy Dolnej po potyczce z pościgowym oddziałem Straży Granicznej, w której padł **Józef Machno, inż. Doboszyński opuścił towarzyszy.** Ukrywał się on do 30 czerwca, podczas gdy większość jego towarzyszy wcześniej zostala aresztowana.

W dalszym ciągu obszernego uzasadnienia aktu oskarżenia prokurator podaje **zeznania oskarżonych, którzy na ogół przyznają się do zarzucanych im czynów, z wyjątkiem dziesięciu, a to M. Pałki, Sekuły, T. Płonki, J. Skopa, J. Romka, Jachymczyka, A. Syrka, Jurgały, Krasnego i Piszczeka, którzy bądź twierdzą, że w ogóle w akcji nie brali żadnego udziału, bądź też, że wycofali się na samym początku, przed przybyciem do Myślenic.**

„Oskarżeni, którzy przyznali się do udziału czy to w całej występnej akcji dywersyjnej, czy też tylko do pewnych określonych czynów — pisze prokurator — tłumaczą się **bądź nieświadomością i niezdawaniem sobie sprawy z istoty i celowości poczynań, bądź też koniecznością posłuszeństwa wobec poleceń Doboszyńskiego i innych, nieokreślonych zresztą i nieznanych członków wyprawy, które kazało im iść dalej po drodze, na jaką już raz wstąpili.**

Wielu z nich — kończy akt oskarżenia — **NIE MOŻE UKRYĆ ŻALU DO DOBOSZYŃSKIEGO, ŻE ICH WPROWADZIŁ W „NIESZCZĘŚCIE".**

Co mówią oskarżeni

Odczytywanie aktu oskarżenia ukończone zostało około godz. 12. Na wezwanie przewodniczącego, **do stołu sędziowskiego zbliżył się pierwszy oskarżony, Andrzej Płonka.** Gdy padały pierwsze słowa zeznań człowieka, którego prokurator uważa za **„prawą rękę" inż. Doboszyńskiego, salę zaległa idealna cisza.** Również obrońcy przerwali naradę i zajęli swoje miejsca na sali. Płonka zeznał, że był kierownikiem sekcji ochronnej Stronnictwa Nar. w Bukowie. **Do sekcji należeli „ludzie uczciwi".**

Przewodniczący: Wiedział pan, po co Doboszyński zarządził nocną zbiórkę w lesie chorowickim?

Oskarżony: W Skawinie miało być większe zebranie, myślałem, że zbiórka ma na celu poinformowanie nas o tym.

Sędzia Bartynowski: Ilu was było na zbiórce?

Osk. Płonka: Na szosę wyszło nas znacznie mniej niż było w lesie, może **40**, a może **60.**

Według zeznań oskarżonego, Doboszyński powiedział do towarzyszy, gdy wyruszali:

„PRZEJDZIEMY SIĘ PO LESIE".

Płonka maszerował na końcu oddziału. Gdy przyszli do Myślenic i Płonka zobaczył palący się wóz, wypełniony towarem „straszcil panowanie nad sobą" i nie wie, co się póżniej działo. Broni z posterunku nie zabierał, sklepów nie demolował, nie strzelał.

Przewodniczący: Dlaczego Doboszyński polecił panu iść na końcu oddziału i zamykać pochód?

Płonka: Widocznie miał do mnie zaufanie. Ja również odnosiłem się do inż. Doboszyńskiego z zaufaniem. **Wiedziałem, że jest dobrym Polakiem i katolikiem i nie przypuszczałem, że poprowadzi mnie i innych na taką wyprawę.**

W dalszym ciągu zeznań A. Płonki szereg pytań zadaje mu prokurator, oraz obrońcy.

Obrońca: Czy miał pan kiedy trudności z wyszukaniem pracy?

Oskarżony: Miałem trudności, ze strony p. starosty Łęckiego. Gdy przejeżdżał przez Radziszów i zauważył, że pracuję (Płonka jest murarzem) nakazał mię zwolnić.

Obrońca: Dlaczego?

Płonka: Może dlatego, że należałem do Stronnictwa Narodowego. Raz przyszedł do mnie majster i zapytał: Płonka, co wy macie wspólnego ze Stronnictwem, bo pan starosta kazał was zwolnić. Majster miał wówczas odpowiedzieć, że dobrych robotników co dzień zmieniać nie będzie. W innym wypadku interweniował w sprawie zwolnienia Płonki komendant miejscowego posterunku PP.

Adw. Kuśnierz: Kiedy to było?

Płonka: W r. 1935. Wtedy zwolniono z pracy również innych narodowców.

Następnie Płonka zeznał, że również inni członkowie Stronnictwa Nar. skarżyli się na postępowanie władz, które wymierzały kary za urządzanie zebrań, które to kary sądy następnie znosiły itd.

Adw. Pozowski: Czy o tych przykrościach mówiliście komu?

Płonka: Tak, Doboszyńskiemu.

Nie trzeba dodawać, że ten fragment zeznań osk. Płonki wywołał na sali zrozumiałe zainteresowanie.

Po połgodzinnej przerwie wysłuchano do datkowych zeznań **Płonki**, po czym zeznawał **Jan Kwinta**, członek placówki chorowickiej Stronnictwa Nar., **Antoni Kwinta i Antoni Wątor. Wszyscy trzej w zasadzie do winy się nie poczuwają.**

Przewodniczący i prokurator starali się przy pomocy odpowiednich pytań udowodnić zeznającym, że jednak w zajściach brali czynny udział. Byli na posterunku, demolowali sklepy żydowskie itd.

Jan Kwinta, podobnie, jak osk. Płonka zeznał, że, **gdy zgłosił się po pracę w Radziszowie, tam, gdzie pracował jego kolega Płonka miano mu oświadczyć, że dla tych z Chorowic pracy nie ma. Kto chce otrzymać pracę musi wykazać się legitymacją „Strzelca" lub związku socjalistycznego...** Według zeznań J. Kwinty, **inż. Doboszyński wykonywał pewne prace dla fabryki „Solvay". Gdy jednak dyrekcja fabryki dowiedziała się, że jest on narodowcem, odebrała mu zamówienia!**

Około godz. 16 przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku rana. Środowej rozprawie przysłuchiwał się m. in. z zainteresowaniem **starosta grodzki mgr Wolaniecki i komendant PP. na miasto Kraków nadkomisarz Drożyński.**

Kronika krakowska

MAJ.

20. Czwartek. Św. Bernardyna.
Wschód słońca 3:35, zachód 19:31
Długość dnia 15 godz. 56 min.

—ooo—

KU CZCI ŚW. PASCHALISA. We czwartek 20 bm. odprawione zostanie w kościele SS. Felicjanek o godz. 17.30 nabożeństwo ku czci Św. Paschalisa patrona dzieł eucharystycznych. Kazanie wygłosi ks. prof. Józef Mazanek.

STRAJK PIEKARZY TRWA. Odbyta w środę przedpołudniem konferencja w sprawie likwidacji strajku piekarzy nie dała rezultatu. W mieście w dalszym ciągu daje się odczuć brak pieczywa.

ZAKRADLI SIĘ DO SĄDU. Ub. nocy policja aresztowała w gmachu Sądu Okr. dwóch włamywaczy Tad. Gurguia i Bron. Ziębę, którzy nie chcą podać, w jakim celu dostali się o tej porze do gmachu Sądu.

ROZPRULI PUSTĄ KASĘ. Nieznani złodzieje zakradli się ub. nocy do sklepu dykty przy ul. Szpitalnej 5 i rozpruli kasę, którą jednak wcześniej opróżnił z wszelkiej zawartości właściciel. — Lepiej powiodło się innym złodziejaszkom, którzy ograbili wczoraj po południu mieszkanie Abrahama Dessera przy ulicy Dietla 44, wyrządzając szkodę w wysokości 2.000 zł.

—ooo—

„O pracach samorządu krakowskiego" mówić będzie w czwartek 20 b. m. o godz. 18 w Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Rynek gł. 13 radna m. M. Kostrzewska. Wstęp wolny.

— ooo —

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Czerwony kapelusz".
Piątek, 21 maja: „Wesele Figara".
Sobota, 22 maja: „Dom osaczony".

Sport

Polscy tenisiści na mistrzostwach ten. Francji

We wtorek rozpoczęły się w Paryżu tenisowe mistrzostwa Francji w konkurencji międzynarodowej, w których biorą także udział polscy tenisiści a to: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Tarłowski.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA O PUCHAR DAVISA.

W trzeciej rundzie rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej spotkają się następujące państwa: **Niemcy — Włochy** w Mediolanie, **Szwecja — Belgja** w Sztokholmie, **Jugosławia — Południowa Afryka** w Zagrzebiu, oraz **Francja — Czechosłowacja** w Pradze. Wszystkie mecze odbędą się w dniach 4—5 czerwca.

MECZ PIŁK. REPREZENTACJI SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWA I KATOWIC.

Dzień 22 bm. przyniesie sportowej młodzieży krakowskich szkół średnich niezwykle ciekawą imprezę a mianowicie piłkarskie zawody drużyn szkolnych Krakowa i Katowic. Ze względów propagandowych ceny biletów wstępu są bardzo niskie (dla młodzieży 30 i 50 gr), tak, że umożliwią każdemu zobaczenie tych niezwykle ciekawych zawodów.

KUSOCIŃSKI STARTUJE NA BIEŻNI.

Pierwszy start Kusocińskiego na bieżni po przerwie odbył się na zawodach propagandowych w Pionkach, których głównym punktem był bieg 5 km. Obok Kusocińskiego w biegu tym startowali zawodnicy Warszawianki: Bronia, Marynowski i Cybulski. Kusociński stanowił w tym biegu klasę dla siebie i wygrał bez trudu w stosunkowo słabym czasie 15:55,5, 2) Bronia 16:15, 3) Marynowski 16:14.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 110 z dn. 15. 5. 1937.

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

1) gwintowników i rozwiertaków,

2) roztłaczarek do rur płomiennych i uchwytów do świdrów z terminem składania ofert do dnia 16 czerwca br.

Do Nr. Bud. Proj. 88/37/B.

Wzmianka o przetargu

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza przetarg nieograniczny:

1) budowa Muzeum Narodowego: na instalację wodociągu i kanalizacji pionowej;

2) budowa szkoły powszechnej na gruntach poaugustiańskich na roboty: a) stolarskie, b) ślusarskie i kowalskie, c) szklarskie, d) zduńskie, e) malarskie, f) terrazzowe, g) posadzkarskie (klepka dębowa), h) fliziarskie i kamionkowe;

3) budowa schroniska im. Brata Alberta na roboty: a) murarskie, b) ksylolitowe, c) terrazzowe, d) malarskie, e) fliziarskie i kamionkowe, f) zduńskie;

4) przebudowa domu przy ul. św. Krzyża 20, na roboty: a) murarskie, b) stolarskie, c) zduńskie, d) szklarskie, e) malarskie, f) fliziarskie i kamionkowe, g) terrazzowe, h) posadzkarskie (klepka dębowa).

Szczegóły na tablicy informacyjnej w Wydziale Budowlanym, Oddział Bud. Miej., drzwi nr 27. oficyny II p.

Kraków, dnia 13 maja 1937.

Prezydent miasta:
Dr Rudolf Radzyński,
wiceprezydent.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 916/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31. maja 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ryszarda i Róży Konopków, składających się z urządzenia domowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.350.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie.
Rewiru VI, ul. Garbarska 6.
Sygn. VI Km. 2465/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 6. na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości należących do dłużników: 1) Magdaleny z Trybuców Bartosikowej realności obj. lwh. 44 ks. gr. gm. kat. Mydlniki oszacowanej na zł. 4.649.—, cena wywołania zł. 3.099.33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 464.90 gr.

2) Magdaleny z Trybuców Bartosikowej w 2/4 częściach, Piotra Rusina i Janiny z Bartosików Rusinowej po 1/4 części realności lwh. 334 ks. gr. gm. kat. Mydlniki oszacowanej na zł. 8.610.—. Cena wywołania zł. 5.740.—. Przystępujący do przetargu bowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 861.—.

3) Piotra Rusina i Janiny z Bartosików Rusinowej po połowie realności lwh. 335 ks. gr. gm. kat. Mydlniki oszacowanej na złotych 3.007.—. Cena wywołania zł. 2.004.67. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 300.70.

Nieruchomości te stanowią 1 parc. bud. Lkat. 45 wchodzącą w skład relności lwh. 334 na której stoi dom murowany, parterowy dachówką kryty, składający się z 4 ubikacji i 2-ch kuchen, stodoła na słupach murowanych słomą kryta, stajenka z desek zbudowana o dwóch przegrodach oraz 7-miu parc. grunt. do których dojazd jest dogodny.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 5 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI
(—) Józef Maczek.

D. L. AMES 19

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

John skinął na kelnera i w tym momencie spostrzegł dwie znajome twarze.

— Poco wybraliśmy tę kawiarnię? — mruknął do Palmera. — Wkrótce tu będzie tłok... Niech się pan przyjrzy dobrze tym dwom, co teraz wchodzą. Mam przeczucie, że te twarze będziemy częściej widywali.

Nowoprzybyłymi okazali się Albez i hrabia Pedro. Byli starymi przyjaciółmi, czy dopiero tego dnia poznali się przypadkowo? To ostatnie wydawało się zupełnie prawdopodobne, wszak on sam zjawił się tu niedawno z Percy Freemanem, o którego istnieniu jeszcze przed godziną nic nie wiedział.

Hiszpan spojrzał na Sixsmitha z przyjaznym uśmiechem, jak gdyby witał dobrego znajomego.

— Co za miła niespodzianka! — zawołał. — Chociaż przepraszam bardzo, zapomniałem, gdzie się znajdujemy. W małym mieście takie spotkania są nieuniknione.

— Słuszna uwaga — odpowiedział oziębłe Sixsmith — są rzeczywiście nieuniknione.

Usiedli obaj przy sąsiednim stoliku. Hrabia Pedro wyjął papierosa z płaskiej złotej papierośnicy i zapalił, obrzucając Sixsmitha i Palmera takim spojrzeniem jak gdyby oglądał mało apetyczne osobliwości Tangeru, pokazywane mu przez przewodnika firmy Cook. Potem odwrócił się od nich z lekceważącym wzruszeniem ramion.

Palmer gwizdnął przez zęby.

— Zdaje się, nasz widok nie sprawił mu zbytniej przyjemności — rzekł w zamyśleniu.

Zapłacili i wyszli.

3.

Kroczyli po Boulevard Front de Mer pod palącymi promieniami południowego słońca.

— Zejdźmy na dół, na plażę — zaczął Sixsmith — może tam dadzą nam spokój na pięć minut. Mam wrażenie, że cały Tanger się sprzysiągł, by na chwilę nie zostawić nas samych... Czuję się jak żywy manekin, wystawiony na widok publiczny. A może Percy Freeman ma słuszność i to jest rzeczywiście wpływ tajemniczego Islamu. W każdym razie czuję coś w rodzaju lekkiego rozmiękczenia mózgu... — W zamyśleniu obracał kapelusz w palcach. — Hallo! — zawołał. — A to co?

Palmer spojrzał.

— Zdaje się, ktoś wziął pański kapelusz za kosz na niepotrzebne papiery.

Spod wewnętrznej opaski skórzanej sterczał brzeżek kartki. Sixsmith wyjął ją niespostrzeżenie, zacisnął w pięści, a potem nałożył kapelusz.

— Dlaczego pan nie chce przeczytać? — zapytał zaciekawiony Palmer.

— Niech się pan uspokoi — uciął John. — Podejrzewam, że przynajmniej dwadzieścia par oczu śledzi nasz każdy ruch z tych okien zasłoniętych firankami. Nie rozumiem, jak to się dzieje, ale mam wrażenie, iż ci ludzie wiedzą doskonale, że my się nimi interesujemy. Przypuszczam, że właśnie to zaciekawienie Thornset przypłacił życiem.

Przechadzali się wolnym krokiem po błyszczącym białym piasku plaży. Goście hotelów i zakładów kąpielowych siedzieli teraz przy drugim śniadaniu i na wybrzeżu, jak okiem sięgnąć nie widać było ani jednego człowieka.

Zatrzymali się, by zapalić papierosa.

— Zobaczymy teraz, co jest w tej tajemniczej kartce — powiedział Sixsmith — a potem spróbujemy możliwie bezstronnie ocenić wszystkie wydarzenia.

John udawał, że jest zupełnie spokojny i rozwijając kawałek papieru złożony w wąski pasek, starał się nie zdradzić niecierpliwej ciekawości. Spojrzał na kartkę i podał ją Palmerowi.

— „Hachette, Marokko, strona 70...“ — przeczytał Dick z nieukrywanym rozczarowaniem. — I to wszystko?

— Cóż ja na to poradzę — uśmiechnął się Sixsmith — przecież nie pisałem tej kartki. A czego pan się w ogóle spodziewał?

— Uważam, że ludzie kładący tajemnicze bileciki do kapelusza, powinni być bardziej wymowni...

— Na siedemdziesiątej stronie „Przewodnika po Marokku“ wydawnictwa Hachette znajdzie pan resztę — odpowiedział sucho Sixsmith.

Palmer daremnie usiłował stłumić ciekawość.

— Pan sądzi, że mój przewodnik jest wydawnictwa Hachette? — zapytał porywczo.

— Prawdopodobnie — skinął głową John. — Zdaje się, w tym kraju innych nie używają.

Wziął od Palmera cienką książeczkę w pomarańczowej okładce i otworzył na siedemdziesiątej stronie.

— „Okolice Tangeru dają dużo niezapomnianych wrażeń — zaczął czytać na głos — i są warte zwiedzenia szczególnie na wiosnę, ponieważ ta pora roku jest najodpowiedniejsza do robienia pięknych wycieczek. Okolice są zamieszkałe przez osiadłych Berberów...“ — Przerwał na chwilę. — Tak, to się przedstawia niesłychanie kusząco... Historia o mirtach i olbrzymich wrzosowiskach też zasługuje na uwagę, ale...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.